Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 12. Kraków-Lwów, dnia 19 marca 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.085

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

U źródła polskiej martwoty we Wschodniej Małopolsce.

Skutki „opieki i kontroli".

Tak w Sejmie jak i w Senacie p. minister Spraw Wewnętrznych Pieracki całą siłą swej wymowy, bronił się przed zarzutem opozycji, że w Polsce brak jest poszanowania prawa i praworządności, oraz, że zaprowadzony system policyjny zatruwa życie obywatelskie społeczeństwa. Wobec Sejmu dowodził, że podległe mu urzędy są bezstronne wobec wszystkich obywateli, zaś wobec Senatu usiłował wykazać, że niema systemu policyjnego, ale tylko opieka czynników administracyjnych nad życiem społecznem i kontrola nad działalnością obywatelską społeczeństwa. Jego zdaniem idzie to w parze z istnieniem silnego rządu.

Nie przekonał jednak p. Minister opozycji, z tej prostej przyczyny, że rzeczywistość polska potwierdza w zupełności postawione zarzuty. Dowodów na to nie brak. **Weźmy tylko pod uwagę Wsch. Małopolskę, w której polityka sanacyjna, ze względu na szczególny charakter kraju, wycisnęła swoje piętno w stopniu bez porównania wyższym, jak gdzieindziej.**

Z jednej strony stan groźnego paraliżu w życiu społecznem po stronie polskiej, z drugiej zaś anarchiczne prądy w społeczeństwie ruskiem, pozostają w ścisłym związku z polityką obozu sanacyjnego. **Tu tkwi główne źródło niemocy i załamania sie sił duchowych społeczeństwa polskiego**

Należy wiedzieć, że w okresie przedmajowym na wsi zaczął się rozwijać proces historycznego znaczenia. Miejscowi działacze chłopscy, przejęci myślą pracy dla Polski Odrodzonej, jak rój pszczół, krzątali się około ożywienia społecznego wsi. Chłopi żywiołowo garnęli się do tego. **Olbrzymie siły moralne budziły się do czynu obywatelskiego.** Odżyły Kółka Rol., powstawały czytelnie, zakładano spółdzielnie, organizowała się młodzież. Praca ta nie pozostawała bez wpływu na chłopów ruskich. Na tle światopoglądu ludowego zbliżyli się wzajemnie do siebie. **Idea ludowa trafiła głęboko do duszy ludu ruskiego.** Wzajemna współpraca w życiu społecznem stawała się powszechną. Chłopi ruscy nabierali serca do Polski Ludowej, w swoich dążnościach zwracali się ku Państwu, mimo, że nie brakowało akcji przeciwnej. **Odpowiada bezwględnej prawdzie, że dokonywał się dobrowolny proces przymierza polsko-ruskiego, opartego nietylko na wzajemnych węzłach krwi, istniejących od wieków, ale wspólnej myśli i wspólnego programu, — dotyczącego bytu i rozwoju w zmienionych warunkach politycznych obu narodów.** Czynniki administracyjne stały na uboczu, nie mieszały się wcale do obywatelskiej pracy wsi. Posterunkowi pełnili właściwe obowiązki. **Chłopi polscy i ruscy czuli się obywatelami Polski.**

Dopiero sanacja położyła kres tej pracy.

Życie społeczne wsi zanikało a z niem rozbudzone żywe uczucia dla Państwa i jego potrzeb.

Ale w parze z tą martwotą po stronie polskiej, zaznaczyły się w życiu wsi dwa znamienne zjawiska: Po pierwsze siłą rzeczy zanikał duchowy proces wzajemnych wpływań i oddziaływań, ten najdonioślejszy, czynnik regulujący od wieków warunki współżycia polsko-ruskiego. Zaczęły odżywać wśród chłopów ruskich przedwojenne hasła separatyzmu. Propaganda szowinizmu narodowego i nienawiści do wszystkiego co polskie, godzące w podstawy współżycia obu narodów, opanowywała umysły ludu ruskiego. A drugie zjawisko, to nastroje rewolucyjne wśród ruskiej młodzieży wiejskiej, organizującej się tajnie pod znakiem walki przeciw Polsce. **Słowem polityczny obraz wsi ruskiej, jej nastawienie myślowe i uczucie w stosunku do Polski stały się wręcz przeciwne temu co występowało w okresie przedmajowym.**

Ileż to pracy będzie potrzeba, ażeby oczyścić tę połać kraju z ruin i zniszczeń i odbudować warunki rozwoju dziejowego procesu, jakim jest idea zgodnego współżycia i twórczej współpracy obu narodów, odwiecznych gospodarzy tej ziemi. Sił i zapału do pracy nie zabraknie, gdy ustąpią przeszkody będące zawadą w całem państwie.

W. O.

Ko'a kobiet Stronnictwa Ludowego.

DOBRA, pow. Limanowa. Założono tu **Koło Kobiet Stronnictwa Ludowego. Zapisało się 240 kobiet wiejskich.** Prezesem wybrano **Marję Biedową.** Pierwsze zebranie odbyło się dnia 19 lutego b. r. **Dobry przykład — będzie owocny!**

Adam Mamak.

—o§o—

Wszystkie podręczniki szkolne będą wycofane.

Dnia 8 b. m. minister WR. i OP. wydał **rozporządzenie w sprawie podręczników szkolnych.** Według tego rozporządzenia, **wszystkie dotychczasowe podręczniki z nowym rokiem szkolnym, to jest od 20 sierpnia będą wycofane.** Jakie będą nowe podręczniki, jeszcze niewiadomo, **natomiast zgłaszanie nowych podręczników,** odpowiadających nowym warunkom, ma się odbyć do 15 lipca b. r.

„Reforma" ta odbije się dotkliwie na kieszeniach szerokich mas, które będą zmuszone zakupić nowe książki dla swych dzieci.

Echa strajku rolnego w pow. gorlickim.

W miesiącu lutym odbyło się szereg rozpraw karnych przeciwko członkom Str. Lud. o wyst. z art. 170 i 171, a to, Hycnarowi **Wojciechowi, Janowi Martyce i Władysławowi Martyce** z Rzepiennika Strzyżewskiego, **Janowi Lenardow** z Binarowej, **Franciszkowi Knapikowi** z Li...nek i **Stanisławowi Kasprzykowi** z Biesnej. W wyniku rozprawy Hycnar Wojciech oraz Władysław i Jan Martyka zostali uwolnieni od winy i kary, Lenard Jan skazany został **na 5 zł. grzywny,** Franciszek Knapik **na 15 zł. grzywny,** a Stanisław Kasprzyk **na 6 miesięcy aresztu** z zawieszeniem na 3 lata. Zaznaczyć należy że p. Kasprzyk został skazany przez sąd okręgowy w Nowym Sączu, zas resztę oskarżonych przez sąd w Bieczu.

FR. MARTYKA.

—o§o—

Kartel szewski znowu aktualny.

Jak się dowiaduje **„Gazeta Handlowa"**, ponownie staje się aktualna sprawa **stworzenia przymusowego kartelu szewsko-cholewkarskiego.** Po negatywnem utosunkowaniu się do pierwotnego projektu Izb Przemysłowo-Handlowych wprowadzono szereg zmian i poprawek, zmieniających nieco ten projekt.

—o§o—

Zwyciestwo ludowców w Sejmikach woj. poznańskiego.

Donosiliśmy, iż przy wyborach do Sejmiku w woj. poznańskiem na podstawie dawnego prawa wyborczego tu obowiązującego **Stronnictwo Ludowe odniosło wielkie zwycięstwo,** gdyż listy ludowe zyskały najwiecej głosów.

Obecnie odbywały się wybory do Wydziałów.

W Kępnie wybrano 4 ludowców, na ogólną ilość 6 miejsc, **w Ostrowiu 2 ludowców,** 2 zbliżonych do S. L. 1 N. P. R. i jeden mandat B. B. zdobyty podstępną sztuczką, gdyż inaczej nie dostałby się im wcale.

——oOo——

Z Grodzieńszczyzny.

Że nauczycielstwo niejednokrotnie występuje ze służalczą uniżonością w stosunku do sanacji, to nie jest rzecz nowa. Ostatnio mamy do zanotowania nowy objaw gorliwości. Nauczyciele w szkole w **Wołpie** (pow. Grodno) **wciągają dzieci do polityki. straszą je, iż rodzice ich będą karani za składanie podpisów na żądaniach rozwiązania Sejmu itp. Nauczyciele już przejmują rolę policji...**

Sąd okręgowy w Krakowie.
Wydział III. Karny
Dnia 3 marca 1933
Sygn. III. Pr. 35/33.

Sąd okręgowy, Wydział III. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I. Zatwierdza się po myśli §§. 489, 493 austr karn. proc. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dna 28. II. 1933 L. B. II. 2./67/33. konfiskatę czasopisma, „Piast" Nr. 10. z daty Kraków-Lwów, dnia 5 marca 1933. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na str. 1-szej od słów „Wyrazy hołdu" do słów „brzeskich" wraz z tytułem, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 154 §. 2. k. k.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 2-giej p. t. „Ludowcy przed wyborem Prezydenta Rzeczypospolitej" w ustępie od słów „Zebrani przedstawiciele" do słów „Prezydenta Państwa", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

3) art. zamieszczonego na stronie 5-tej p. t. „List z Francji" w ustępie od słów „Widzimy ze" do słów „strajk chłopski" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 154 §. 1 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu Okręgowego.

Protokolant Kobylarz w. r.

Za zgodność: Sekretarz: podpis nieczytelny.

Precz z rozbijaczami ruchu ludowego!

Próby rozbijania ruchu ludowego po przewrocie majowym. — „Wędrowni politycy“.

Kanalje usiłujące rozbić ruch ludowy na skutek nakazu pewnych czynników, od czasu do czasu podnoszą głowę. Tak było od dawna, tak jest i obecnie. Wrzaskliwa grupka ludzi usiłuje się wybić na powierzchnię życia politycznego, narobi szumu i wiatru — szczeka jak długo są pieniądze, ale kiedy zamknie się kiesa, wiater mija, po całej takiej „robocie“ pozostaje trochę zaduchu, który zresztą szybko ginie.

O ile dawniej wystąpienia takich grupek były jeszcze czemś motywowane, to obecnie, im większa kanalja, tem silniej wrzeszczy, tem bardziej roztwiera gębę, tem więcej się drze, by — widocznie — zagłuszyć resztki sumienia ludzkiego, jakie się w nim jeszcze telepie. Na szczęście wszelkie takie wystąpienia rozbijaczy po pewnym czasie przechodzą bez śladu.

Popatrzmy w niedaleką przeszłość. — Zaraz jakoś po wypadkach majowych sanacja nie mogąc wręcz pokonać ruchu ludowego, zaczęła tworzyć różne ugrupowania do walki z ludowcami. Pamiętamy tak zwane „Prawo Rolnika“ i związki Łubieńskiego i Lorenca. To „Prawo Rolnika“, te związki przez Łubieńskich organizowane, skończyły wkrótce marny żywot, a niektórym naiwnym chłopom, bo i tacy się znajdą, pozostały zamiast obiecywanego raju, tylko legitymacje.

Pamiętamy sanacyjnego „Stojałowczyka“. Wyszło tego pisemka parę numerów, rzucała się bieda na ruch ludowy, ale gdy pozostawiono go bez pieniędzy, klapa. A tupet mieli ci sanacyjni „stojałowczycy“ niemały.

W czasie sprowadzenia zwłok Słowackiego na Wawel, w pochodzie maszerowała grupa sanacyjnych stojałowczyków. Na wysokich drągach nieśli wielką płachtę, na której były wypisane słowa: „Polskie Stronnictwo Ludowe Stojałowczycy“ Cała „praca“ tego stronnictwa ograniczyła się do oddania ostatniej posługi Słowackiemu, Widzimy z tego, że w Polsce nic łatwiej jak stworzyć stronnictwo.

Pamiętamy z jakim to tupetem wszedł na arenę życia politycznego „Chłop Polski“. Patronował mu p. Dziadosz. „Chłop“ miał zapewnione fundusze. Wystąpił „Chłop Polski“ z wielkim manifestem Bojki do narodu. Rozwożono tego „Chłopa“ furami w czasie wyborów Bojko tam był redaktorem naczelnym. Faktyczną redakcję prowadził niejaki Kautski. Jakie tam były kapitalne artykuły. Kiedy p. Piłsudski ogłosił wywiad, w którym mówił (uczciwszy uszy) o pierdołkach i fajdanach — to p. Kautski napisał, że to jest „Wstrząsający głos strażnika u świętych wrót Ojczyzny“. — Ale nawet ten wstrząsający głos strażnika „Chłopu Polskiemu“ nie pomógł.

Jakiś czas był spokój z występami rozbijaczy. — Przyszło zjednoczenie stronnictw ludowych, zjednoczenie zaznaczające się olbrzymim pędem organizacyjnym, niezależne, opierające się na groszowych składkach, opłacanych przez chłopów.

Teraz wszelkiego rodzaju kanalje, ciemne indywidua zobaczyły, że skończył się dla nich czas żerowania na nędzy wsi. W obozie przeciwnym zapanował strach. Sanacja widząc, że nie potrafi rozbić potężnego ruchu, zaczęła łaskawą opieką otaczać różnych wypędków, których Stronnictwo Ludowe u siebie ścierpieć nie mogło.

Grupka ludzi z połamanym stosem pacierzowym moralnym, błąkająca się bez celu, nie mogąca znaleźć nigdzie żadnego oparcia, przylgnęła do tak zwanych „agrarjuszy“, któremu początek dali ludzie wyrzuceni ze Stronnictwa Ludowego.

Kogo tam znajdziecie w tem dobranem gronie? Wiecznych kandydatów na posłów, ludzi, którzy zawsze wędrowali od stronnictwa do stronnictwa, ludzi, którzy utyli na obdzieraniu sierot i wdów po poległych na wojnie, ludzi napiętnowanych orzeczeniami Najwyższej Izby Kontroli Państwa, ludzi, których celem było naciąganie bliźnich na podpisy na weksle, za które teraz ci, którzy ratowali tych gałganów, muszą płacić pieniądze, bankrutów moralnych i materjalnych którzy chcieliby się odkuć na nowem podwórku, ludzi, którzy pokradli pieniądze przeznaczone na fundusz wyborczy partyj ludowych. Cała ta kanalja zebrała się razem i tworzy stronnictwo „agrarne“.

Takie to kanalje występują przeciwko Stronnictwu Ludowemu. Wyje to bractwo, ze śliną na pyskach rzuca się na ruch ludowy. W „Gazecie chłopskiej“, organie „agrarjuszy“ co znajdziecie? — Czy atakują tam sanację, twórczynię obecnej radosnej twórczości? — Czy znajdziecie tam jaki atak na socjalistów, na endeków, na chadeków. — Nic podobnego! Agrarjusze nie widzą nikogo tylko ludowców, tylko ludzi stojących na czele ruchu ludowego. Wystąpieniami w Sejmie, godnemi lokaji, myślą pomyleni agrarjusze zarobić na zaufanie obozu B. B. W. R. — A szczeka to bractwo, a ślini się. Trudno! Pan każe, sługa musi!

Jak na przykładach przytoczyłem, że wszelkie grupki, tworzone do walki ze Stronnictwem Ludowem, upadały, bo upaść musiały, tak będzie i z „agrarjuszami“. Niech tylko nie dadzą pieniędzy, a bankructwo pewne.

O jednem tylko mogę Was zapewnić Czytelnicy, że gdziekolwiek i kiedykolwiek powstanie jaki „interes polityczny“, zawsze znajdziecie tam tych samych ludzi, którzy z wrzaskiem będą się rzucali na ruch ludowy. Poznali się chłopi na malowanych lisach. Ileżto było już wypadków, że „agrarjuszy“ przepędzali kijami. Ruch ludowy, jako potrzeba naturalna wsi — pójdzie mimo przeszkód naprzód — aż do zupełnego zwycięstwa.

Franciszek Wójcik z Wyciąż.

„Piętno święta narodowego“.

Przed Imieninami p. Józefa Piłsudskiego.

Organizacje sanacyjne rozesłały do powiatów następujący okólnik, z okazji imienin p. Józefa Piłsudskiego:

„Dnia 19 marca br. jak corocznie obchodzić będziemy uroczyście Imieniny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Ze względu na to, że dzień ten przypada w niedzielę jest obowiązkiem naszym przygotować odpowiednie uroczystości imieninowe w każdej miejscowości powiatu, gdzie znajduje się kościół rzym.-kat., aby przez udział ogółu ludności w odnośnych uroczystościach nadać tej manifestacji **piętno święta narodowego.**

Wobec tego w myśl uchwały tut. Rady powiatowej B. B. W. R. z dnia 22 lutego br. poleca się panu jako Prezesowi miejscowego Koła B. B. zajęcie się przygotowaniem w rejonie Pana odpowiedniego obchodu przy współudziale znajdujących się na miejscu Oddziałów Z. S., jakoteż innych organizacyj kulturalno-oświatowych.

O przebiegu odnośnych uroczystości należy nadesłać podp. Prezydjum krótkie relacje w terminie do dnia 25 marca br.

Taki okólnik pojawił się w Małopolsce Wschodniej. Przypuszczamy, że pojawił się i w innych dzielnicach Polski. Czy sanacja nie wie, że wymuszony pacierz Panu Bogu jest niemiły? — Obywatelu! Czy przyczynisz się do „piętnowania święta narodowego?“

—oOo—

Na co wydaje pieniądze Wydział Powiatowy w Dąbrowie?

Finansowe popieranie „Ludu Katolickiego“.

Pisma sanacyjne przeznaczone dla wsi robią bokami. Prenumeraty nie napływają, próby ratowania tych pisemek drogą inseratów z instytucyj państwowych zawiodły, chłop wrogo odnosi się do organów sanacyjnych. Nie pomagają subwencje z Wydziałów Powiatowych, prawem kaduka udzielane sanacyjnem pisemkom. Na dowód, że tak jest, zamieszczamy pismo Wydziału Powiatowego w Dąbrowie rozesłane do Zwierzchności gminnych. Podajemy to w dosłownem brzmieniu:

„Wydział Powiatowy. Dąbrowa dn. 7 grudnia 1932. Do Zwierzchności Gminnej w ..... Wydział Powiatowy zaprenumerował i zapłacił dla tamtejszego Urzędu gminnego „Lud Katolicki“ na czas od 1 grudnia 1932, do 30 listopada 1933. — Wspomniane pismo przeznaczone jest dla użytku Zarządu i mieszkańców gminy. Przewodniczacy T. Wydziału Powiatowego. Dr. Dorosz, Starosta Powiatowy“

A teraz dowiemy się ilu to gminom „zafundował“ Wydział Powiatowy gazetkę „Lud Katolicki“

Podajemy odpis pisma Wydziału do administracji „Ludu Katolickiego“ w Krakowie, w dosłownem brzmieniu:

„Wydział Powiatowy, Dąbrowa. dn. 7 grudnia 1932. Do Szanownej Administracji „Ludu Katolickiego“ w Krakowie.

W dniu dzisiejszym wysłałem czekiem P. K. O. kwotę zł. 150.— (stopięćdziesiąt) tytułem rocznej prenumeraty zapłaconej przez Wydział Powiatowy za 15 gmin wiejskich.

Prenumerata liczyć się będzie od 1 grudnia 1932, do 30 listopada 1933 dla następujacych Urzędów gm.: 1) Bolesław, poczta Bolesław, 2) Dęblin, poczta Wietrzychowice. 3) Gręboszów. p. Gręboszów, 4) Kupienin, p. Medrzechów, 5) Luszowice, p. Luszowice, 6) Mędrzechów. p. Mędrzechów, 7) Miechowice Małe, p. Wietrzychowice. 8) Nieciecza, p. Żabno. 9) Samocice, p. Bolesław. 10) Wietrzychowice, p. Wietrzychowice, 11) Wola Rogowska, p. Wietrzychowice, 12) Jadowniki Mokre. p. Wietrzychowice, 13) Otfinów, p. Otfinów, 14) Wola Żelichowska, p. Gręboszów, 15) Podlipie, p. Bolesław.

W razie polepszenia się sytuacji finansowej Wydziału Powiatowego zaprenumeruje również dla innych gmin „Lud Katolicki“, co naturalnie zależne jest od wpływów gotówkowych. — Przewodniczacy T. Wydziału Powiatowego — Dr. Dorosz m. p. Starosta Powiatowy.“

Widocznie jednak te „wpływy gotówkowe“ Wydziału dąbrowskiego nie musiały być wielkie, gdyż subwencja nie uratowała „Ludu Katolickiego“. Oto jak wynika z ogłoszenia zamieszczonego w „Ludzie Katolickim“ na porządku dziennym walnego zebrania spółki wydawniczej tej gazety jest między innemi i punkt porządku dziennego mówiący o likwidacji tego pisemka. Nawet wydziałowe pieniądze nie pomogły.

—§—

Termin kasacji w procesie brzeskim.

W kołach prawniczych i sądowych krążą znowu uporczywie wiadomości, że termin rozprawy brzeskiej w Sądzie Najw. ustalony został **na połowę kwietnia.** Wywołuje to wielkie zdziwienie, albowiem wiadomo, że akta sprawy znajdują się jeszcze w Sądzie Apelacyjnym, termin kasacji upływa dopiero w obecnym tygodniu, a jest rzeczą notorycznie znaną, że termin rozprawy wyznaczony bywa dopiero wtedy, gdy akta wpływają do Sądu Najwyższego. Nadto osoby dobrze poinformowane twierdzą, iż **gdyby sprawa wyznaczona została w kolejności, termin jej w żaden sposób nie mógłby być tak wczesny.**

W piątek **adw. pos. Nowodworski** złożył do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną przeciw wyrokowi brzeskiemu co do p. Pragiera. **Termin składania skarg kasacyjnych upływa w poniedziałek.**

—o§o—

Jak się tworzy członków „Towarzystwa Przyjaciół“ Zw. Strzeleckiego?

Zastępca starosty w Tarnopolu rozsyła na prawo i na lewo pismo, w którem zwraca się do adresata **„z uprzejmą „prośbą“** o przystąpienie w charakterze członka do wspomnianego Towarzystwa Przyjaciół Strzelca i równocześnie zawiadamia, że **zarządził wpisanie** go w poczet członków tegoż Towarzystwa.

Bez ceremonji!... Zostałeś wpisany jako **„przyjaciel“ „Strzelca“** — i koniec. Płać wkładki, a jak nie chcesz, możesz się w ciągu trzech dni wypisać. Ale wtedy... to ci oświadczy zastępca starosty,

—000—

Sprzedał córkę za 60 złotych.

W ub. piątek dnia 3 b. m. na targu **w Zduńskiej Woli** wydarzył się wypadek niezwykłej „tranzakcji“. Niejaki J. Filiński, zam. we wsi Wojny gm. Zapolice, **sprzedał nieznanemu osobnikowi za 60 złotych 12-to letnią Marysię, swoją córkę, ledwo trzymającą się z wycieńczenia na nogach.** Nowoczesnego handlarza niewolników aresztowano; nabywcy poszukuje policja.

—oOo—

Wpadł do potoku z workiem ziemniaków i utonął

Onegdaj nierozpoznany do tej pory mężczyzna lat około 55, przechodząc przez kładkę, wpadł do potoku Kamienica koło N. Sącza i utonął. Mimo zastosowania sztucznego oddychania, nie udało się przywrócić mu życia. Jak ustalono, denat przechodził przez ławę **z workiem ziemniaków, wagi 30 kg., przymocowanym pasami do ramion.** W pewnym momencie poślizgnął się i wpadł do wody wprawdzie z niewielkiej wysokości, jednak nie mógł się ratować, gdyż ciężar ziemniaków pociągnął go na dno.

Co mówi b. premjer Bartel?

Ostatni „Bunt Młodych", organ tzw. Myśli Mocarstwowej, zamieszcza wywiad z b. prem. Bartlem. W dłuższym tym wywiadzie były premjer daje przebieg wypadków lat ostatnich, stwierdzając m. in., że był przeciwnikiem bloku BB. jako organizacji, uważając,

że można było się porozumieć nawet z lewicą.

Były premjer oświadcza, że jest przeciwnikiem obecnej ordynacji wyborczej i że raczej wolałby ordynację wyborczą z okręgami jednomandatowemi. Co do sprawy ukraińskiej wyraźnie zaznacza, że potępia dotychczasowe metody postępowania w Małopolsce Wschodniej uważając, że stosunki były o wiele lepsze, gdy był wojewodą p. Borkowski. B. premjer Bartel uważa, że w stosunkach narodowościowych w Małopolsce Wschodniej byłoby wskazane utrzymanie d w u z a s a d: sprawiedliwości i prawdy.

———oOo———

Wielkie zgromadzenie ludowe

z udziałem p. Witosa.

Z pow. tarnowskiego: ILKOWICE. Dn. 8 marca odbył się u nas wiec publiczny z udziałem prezesa Witosa. Wiec ten był jedną manifestacją dla Str. Lud. i prezesa Witosa. Chłopi zjechali w ogromnej masie, z odległości nieraz po kilka i kikanaście kilometrów. Nastrój panował wrogi dla sanacji.

W prezydjum zasiedli pp. Rzepka J., Miękina Ig. i Mężyk, wszyscy więźniowie z okresu strajku. Pan prezes Witos w dłuższem przemówieniu bo trwającem 2 godz. przedstawił stosunki polit. u nas i zagranicą.

Po uchwaleniu znanych rezolucyj, chłopi rozeszli się z okrzykami na cześć Str. i prezesa Witosa.

* * *

SIEDLEC. W tym samym dniu odbył się ogromny wiec z udziałem prezesa Witosa w Siedlcu. W prezydjum zasiedli pp. Mączka, Bysiek i Rzepka. Prezes Witos wygłosił referat ogólny. Przemawiali p. Bryl W., p. Rzepka i p. Golec.

Należy zauważyć, że wiece p. Witosa są jednym triumfalnym pochodem. Uczestnicy wieców urządzanych z udziałem prez. Witosa mogą się przekonać o prawdziwym nastroju wsi do BB. M. I.

———oOo———

Pod znakiem strajków.

60.400 robotników strajkuje w Łodzi.

Strajk robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi znacznie się rozszerzył.

Według obliczeń i danych oficjalnych w czwartek strajkowało w Łodzi 50 tysięcy robotników, — w Pabjanicach — 6.500, w Zduńskiej Woli — 2.600, w Piotrkowie — 700, w Konstantynowie — 300, w Zgierzu — 400, w Radogoszczy — 50, w Aleksandrowie — tysiąc.

W piątek rano do strajku przyłączyli się robotnicy czynnych dotychczas zakładów I. K. Poznańskiego, Barcińskiego, Kindermana oraz Karolewskiej Manufaktury.

Strajk ma w dalszym ciągu przebieg naogół spokojny. Drobne zajścia i demonstracje komunistów łódzkich likwidowała policja.

Strajk w Piotrkowskiej Manufakturze.

W gmachu Piotrkowskiej Manufaktury odbył się wiec robotników, którzy w liczbie 700 pracowników postanowili poprzeć strajk włókienniczy w Łodzi. Robotnicy obstawili zabudowania fabryczne w obawie przed „akcją łamistrajków". Strajk ma przebieg spokojny.

Strajki w Zagł. Dąbrowskiem.

We czwartek popołudniu we wszystkich kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego wywieszono zawiadomienia o obniżce płac od dnia 15 bm.

Szyb „Ksawera" w Dąbrowie został unieruchomiony.

W odlewni Czechowskiego w Sosnowcu wybuchł strajk robotników, którzy nie opuszczają lokalu fabrycznego. Przyczyną strajku jest zaleganie w wypłacie zarobków.

W fabryce gilz „Awes" wybuchł strajk protestacyjny z powodu zapowiedzianej redukcji płac.

———oOo———

Był Piekarski na mękach — jest Mękarski.

WRÓG WOLNOŚCI PRASY.

Na posiedzeniu sejmowej Komisji Konstytucyjnej, wygłosił poseł Mękarski (z BB.) mowę o prawach i obowiązkach obywateli.

P. Mękarski uważa, że wolność prasy jest jednem z najszkodliwszych praw. Należy więc, według p. Mękarskiego, wyrzucić z Konstytucji paragraf o wolności prasy, jako niezgodny z interesem państwa, czyli innemi słowy należy zgnieść prasę piszącą prawdę i broniącą praw obywateli, a zezwolić tylko na prasę sanacyjną piszącą kłamstwa i piejącą hymny na cześć sanacji! Tak głosi poseł Mękarski z B. B.

ZAWIADAMIA SIĘ CZŁONKÓW STRONNICTWA LUDOWEGO, iż b. sędzia okręgowy w Tarnowie p. Seweryn Miarczyński, prowadzi kancelarję adwokacką w Dąbrowie koło Tarnowa.

Pieron Kantek

o przysłowiach.

Ze to sanacyjo wszyćko do góry nogami sprzewracała, wszyćko zbyrdziła, zmotłasiła, zkiełbasiła i w imię wielkiego cowieka zafajdała i jako B. B. obejała, co sie do zycio docesnego a nawet wiecnego odnosi, tak nawet i przysłowia rózne ojców i praojców nasyk, które sie nazywały mądrością narodu, nimają jus zadnego znacenia ino trzeba je na sanacyjne kopyto przerobić, przeonacyć i przeoślić. Jo Pieron Kantek, sprobuję być, jak on Sanszo Pansza Don Kichota i przysłowia te nase staropolskie chłopskie i narodowe, na sanacyjną idyjotologiję przełozę.

Kura co wcas rano wstaje, za pół roku mo jaje.

Chłop co wcas rano wstaje, jak swoją babę woli faję...

Wytrwałością i pracą, chłopi dochodzą do nędzy...

Za zasługę, Brześć nad Bugiem.

Sanator jak z djabła kościelny!

Tyle ma racji, co dekrety sanacji!

Kłaniajcie się katolicy — jedzie wielki budowniczy Polski!

Cem więcej biedy i nędzy, więcej dawajcie pieniędzy sanacji!

Mamy w Polsce katolickiej, nowy dogmat pułkownicki. Polacy mają legjony, żydzi w Polsce miljony.

Bałwan, błazen, Bebe, Brześć — brzydka, bardzo brzydka treść.

Bebech z wozu, koniom lżej.

Bierz djable szablę! Dla pułkownika lepsza polityka...

W Belwederze, Pikiliszkach czy Maderze, śmieró też zbierze i uściska...

Nie zawsze pora, na Prystora...

Łap sanator ludowina, a ludowin za łeb trzyma.

Gdy sanator. choć filister, oświaty minister.

Ze piersą brygadę rycoł, otrzymał posadę byczą.

Historjo sie powtarza, skonfiskuje Kobylarza...

Jak gdzie zginął to w przyszłości, opowiedzą jego kości.

Co wolno wojewodzie, nie tobie narodzie.

Dość jus bedzie tych sanacyjnych przysłowi i złotych ziorek, bo mogbem sie dostać teros na wiosnę tam, kady ani troski nie śpiwają ptoski. J. B.

Jak się bawią Strzelcy?

KLIKOWA. Dnia 26 lutego br. odbywała się zabawa strzelecka w Klikowej: Na zabawę zaproszono strzelców z Tarnowa dla uświetnienia tejże. Propaganda strzelecka dała nadspodziewane wyniki. Jeden z zaproszonych gości Nowak St., jest przebity 3 krotnie nożem. Jeden strzelec z Tarnowa dostał nożem w twarz od „strzelca" z Klikowej, wielu ciężko pobitych. Pogotowie ratunkowe z Tarnowa funkcjonowało odwożąc z Klikowej do tarnowskiego szpitala pobitych.

Tak się bawi brać strzelecka.

Wrona Stan.

———oOo———

DR. MICHAŁ JANIK.

Początki myśli ludowej w Polsce.

(Ciąg dalszy).

J. Garnysz przemawiał także wierszem. W swoich „Poezjach na cześć sprawy demokratycznej", poświęconych Ludowi Polskiemu, a złożonych na ręce Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w roku 1838 tak oto pisał o „Przywilejach":

„Pod żelazną tronów ręką
gwałt za gwałtem ludzkość dręczy.
Kto nie jęczy, władnie męką;
Kto niewładny, pod nią jęczy.

Więc któż władny? Szlachta, pany;
a kto jęczy? Biedny rolnik.
Tamtym kraj na zbytki dany,
Ten w ojczyźnie swej niewolnik.

Na patencie łańcuch złoty;
Lud w żelaznym pot wylewa.
Równeż w człeku są istoty?
Miał ten płakać, gdy ów śpiewa?...

Bądź przeklęty duchu złości,
co wyzułeś Lud z równości!"

Miłośnik ludzkości zapytuje się gdzie leży „Źródło złego" i tak na to pytanie odpowiada:

„Chciwość całe wasze prawo,
chciwość przywileju gwiazdą,
chciwość urojona sławą,
chciwość wszystkich nieszczęść gniazdo.

Tu jest bagno, gdzie w złą chwilę
wszystkie gady się wylęgły
i na ludzkiej siadły sile
i na niej się w łańcuch sprzęgły.

Lecz czekaj jaszczurczy rodzie,
czas ma wielkie swoje prawa.
Straszny wulkan wre w narodzie..
Jeden wybuch — a płomienie
was ogarną, a ich lawa
zburzy gniazda i nasienie..."

Nie mogę pominąć jeszcze jednego doniosłego przejawu, jaki zdarzył się na emigracji. Oto wówczas, po raz pierwszy w historji narodu polskiego, chłop polski przemówił piórem w obronie włościaństwa, jako wyraziciel myśli ludowej. Chłopem tym był Kazimierz Deczyński ze wsi Brodni w dawnem województwie kaliskiem, nauczyciel wiejski za Królestwa Kongresowego, pozbawiony posady za obronę chłopów i oddany do wojska, podoficer podczas powstania listopadowego, w przeddzień złożenia broni na granicy pruskiej mianowany podporucznikiem 2-go pułku piechoty linjowej. Na emigracji we Francji Deczyński napisał swój pamiętnik, który mu koledzy szlachta ukradli i wydać nie pozwolili oskarżywszy nawet autora i nazwawszy oszczerczo szpiegiem moskiewskiem. Pamiętnik ocalał na szczęście w archiwum Bibljoteki Polskiej w Paryżu i ukazał się w druku w roku 1907 p. t. „Żywot chłopa polskiego na początku XIX-go stulecia". Zawiera on ciężkie oskarżenie odnoszenia się szlachty do chłopa i uwydatnia jasno zarysowaną myśl ludową. Przypominam kilka wyjmków:

„...Największe przykrości, najsroższe cierpienia i krzywdy włościaninowi wyrządzone, są niczem. Daremnie szlachta polska usiłuje przekonać ludy, że tchnie duchem wolności, że żądała równej niepodległości, kiedy od wieków zaprowadzonego systemu nawet nie myślała nigdy zmienić. Każdy szlachcic polski woli stracić połowę swego majątku jakimkolwiek bądź sposobem, niżeli pozwolić na to, ażeby chłopi w jego wsi od odrabiania mu pańszczyzny wolnymi być mieli. Każdy szlachcic polski woli jednego momentu stracić 100 dukatów, aniżeli widzieć przed sobą chłopa polskiego z nakrytą głową stojącego, gdyż to byłaby obraza honoru szlacheckiego, ażeby chłop nie zdejmował czapki przed szlachcicem i nie kłaniał mu się aż do samych stóp. Wstyd dzisiaj emigrację polską, we Francji i Anglji znajdującą się, gdy taki cudzoziemiec opowiada zwyczaje i postępowania panów polskich względem chłopów; przeto emigracja, uniewinniająca szlachtę, dowodzi, że rewolucja w roku 1830 wybuchnęła dla tych powodów, aby równość, wolność i niepodległość zaprowadzić...

(Ciąg dalszy nastąpi).

EDWARD)ST.

Policja a chłopi.

Starożytność. — Średniowiecze. — Czasy nowożytne, a) państwo policyjne, b) państwo praworządne, c) okres dyktatur.

Początków tej instytucji, która według najnowszych pojęć o zadaniach państwa **powinna być stróżem powszechnego bezpieczeństwa** w najogólniejszem tego słowa znaczeniu, należy szukać jeszcze w czasach starożytnych. W starożytnym Rzymie np. na stosunkowo wysokim poziomie postawił służbę bezpieczeństwa cesarz August.

W średniowieczu, poza niektóremi miastami, które utrzymywały milicję miejską, której członkowie nazywali się **drabami** (może : nomen omen), policja jako taka nie istniała. Kto chciał być pewnym swojego życia, zdrowia czy mienia, ten musiał utrzymywać falangi sług, zwanych hajdukami, czy pajukami.

Jasnem jest, że chłop a właściwie jeszcze ówczesny chłop-niewolnik, nie mógł korzystać z tego rodzaju ochrony, zwłaszcza, że najczęstszym i najniebezpieczniejszym rabusiem-bandytą w stosunku do niego, był jego własny pan, otoczony chmarami sług.

W czasach nowożytnych zmieniła się nieco postać rzeczy. Policja(z greckiego: polis — miasto, państwo, to co należy do państwa t. zn. jako instytucja mająca służyć bezpieczeństwu, w zasadzie dla wszystkich jednakowo) jest stróżem zasadniczych praw człowieka: zachowania życia i mienia warstw rządzących, a ponieważ chłopi nie należeli do takich, bezpieczeństwo ich i ich własności pozostawało nadal pod wielkim znakiem zapytania, i są otoczeni opieką o ile to będzie po linji interesów rządzących panów.

Znamiennym okresem w dziejach policji jest **epoka państwa policyjnego.** (W Austrji czasy panowania Józefa II).

Państwo w tej epoce przez swe organa policyjne **jest wszędowścibskie, wkracza w wszelką możliwą sferę działalności prywatnej.** Nawet tak święte prawo dla starej angielskiej demokracji, jakiem jest nietykalność mieszkania, **nie ostało się przed „szpiclami“.**

Jedną wszakże rzecz można powiedzieć na pochwałę ówczesnej policji. W myśl ówczesnych poglądów na istotę państwa, jako czynnika mającego dbać o dobro wszystkich (mniej lub więcej w sensie dodatnim), policja jednakowo wszystkich traktowała; pan hrabia również łatwo mógł się dostać do więzienia za nielojalność wobec państwa, jak i jego ostatni chłop. Jednakże w sprawie przestępstw karnych, w których bardziej zainteresowane są szerokie masy chłopskie, niż, będąc odsuniętymi od rządów, w sprawach politycznych, inny był jej stosunek do „jaśnie pana“ niż do chłopa.

Wręcz okropnie przedstawiały się stosunki w zaborze rosyjskim, gdzie policja miast dodatniego oddziaływania na ogólną psychozę społeczeństwa, przez wyrobienie w nim poczucia stanu bezpieczeństwa, stała się, przez swoje **polityczno-szpiegowskie nastawienie,** jego z ł y m duchem, znienawidzoną zmorą.

Na właściwą drogę skierowała się działalność policji **dopiero w okresie państwa praworządnego.** Z chwilą, kiedy naród w dosyć szerokiem tego słowa znaczeniu zaczyna mieć wpływ na tok spraw państwowych przez swoich przedstawicieli, patrzenie przez palce na czyn jednych, szkodliwe ustosunkowanie się do innych, trudno sobie wyobrazić.

Po wojnie stosunki dziwnie się zmieniły. **W większości państw szalenie upodobniły się do tych z okresu państwa policyjnego. W czasach dyktatorskich,** jakie dziś większość państw przeżywa z różnym dla różnych skutkiem, na pierwsze miejsce wysunęło się znów zadanie policji, jako czynnika chroniącego dany reżim, a co za tem idzie, uprawnienia policji nadane jej przez zainteresowane czynniki, niepomiernie wzrosły. Z organu czysto wykonawczego naczelnej egzekutyw, policja, pozostająca pod szczególną protekcją faktyczną wspomnianych czynników, zaczyna sobie coraz częściej uzurpować prawa, niewchodzące w zakres jej kompetencji. Ponieważ zaś, jak dotychczas, obecne systemy rządów dyktatorsko-stanowo-klasowych kolidują nierzadko oczywiście z interesami mas chłopskich, okazuje się, że ci ostatni **słusznie mogą sobie życzyć zmiany względem nich polityki policyjnej.**

Nie ulega wątpliwości, że więcej obywatelskie, oparte na pewnej kulturze, nie nacechowane ansami politycznemi postępowanie policji, znacznieby wzmogło jej prestige i temsamem o wiele ułatwiło jej wykonywanie funkcyj ku rzeczywistemu pożytkowi ogółu.

Niestety, dopóki nie przestanie się policji traktować jako bojówek partyjnych (jak naprzykład obecnie w Niemczech), a poszczególnych komend policyjnych jako ekspozytur tychże, niema nadziei, aby stosunki mogły uledz zmianie na lepsze i chłop mógł w końcu powiedzieć, że cieszy się opieką policji na równi z każdym innym obywatelem.

Stronnictwo Ludowe w Krośnieńskiem.

WSPANIAŁY ROZWÓJ STRONNICTWA W DAWNEJ TWIERDZY STAPIŃSKIEGO.

Powiat krośnieński, dawna „kolebka ruchu ludowego“ w b. Galicji, po przeoraniu go pługiem roboty organizacyjnej stanął silnie pod sztandarem Stronnictwa Ludowego. Jest to zasługą miejscowych działaczy, którzy nie żałują czasu, trudów i pieniędzy, by powiat ten w całości zmontować ze Stronnictwem ludowem.

Zanim powiat ten został silnie zespolony ze Stronnictwem ludowem — rozwijano silna ruchliwość po gminach, tworząc Koła ludowe. W szeregu gmin powstawały te Koła zakładane dzięki ofiarnej pracy naszych działaczy. I tak powstały Koła w Białobrzegach, w Suchodole, w Głowience, w Szczepańcowej, w Wojaszówce, w Krościenku Niżnem, w Łączkach Jagiellońskich, w Moderówce, w Targowiskach, w Odrzykoniu, w Wojkówce, w Komborni, w Cergowej, w Iskrzyni, w Rogach, w Łężanach, w Kobylanach, w Krośnie itd. — Poza robotą która miała za cel zawiązywanie Kół ludowych, urządzono szereg wielkich zgromadzeń, już to przy udziale miejscowych działaczy, już to przez posłów Pawłowskiego i Stachnika. Szereg zjazdów powiatowych, wspaniały kurs polityczno-społeczny, urządzony w ostatnich dniach, rozwój czytelnictwa dają obraz pracy w tym powiecie, który do ostatnich miesięcy był uważany za powiat organizacyjnie słaby.

Kierownictwo roboty spoczywa w rękach ludzi ruchliwych i ofiarnych, jak. pp. **Gierlasiński, Górski, Mermon, Breowicz, Nawrocki, Siciński. P. Breowicz** za pracę w Stronnictwie ludowem utracił posadę w magistracie sanacyjnym w Krośnie.

Sanacja niema w powiecie najmniejszego powodzenia. Sypią się kary i grzywny i prześladowania, które tylko hartują rzeszę chłopską. Nędza jest tu straszna, gdyż podkarpackie grunta są nieurodzajne, gleby kamieniste, gospodarstwa podzielone na strzępy. Powiat jest bardzo zadłużony, chłopi licytowani bez miłosierdzia, a 5 tysięcy bezrobotnych spogląda bezradnie w przyszłość, oczekując zmian.

W. B.

—oŜo—

3.000 OFIAR TRZĘSIENIA ZIEMI.

Japonję nawiedziło trzęsienie ziemi, w następstwie czego fale morskie zalały wybrzeża, niszcząc doszczętnie kilka wiosek rybackich. W katastrofie tej zginęło około 3000 osób. Jak przypuszczają przyczyną trzęsienia ziemi było wielkie obniżenie się dna morza na odległość 125 mil od wybrzeża.

—oŜo—

ILE BILONU MAMY W OBIEGU?

Monetę kruszcową nazywamy „bilonem“. Z końcem lutego b. r. obieg bilonu w Polsce wynosił **312 miljonów.** Z tego na monety srebrne przypada 218 miljonów, a na monety zdawkowe 94 miljony.

W skarbcu Banku Polskiego znajdowało się 47 miljonów, więc razem obieg bilonu wynosił z końcem lutego około **360 miljonów.**

—oŜo—

OLBRZYM.

W cyrku warszawskim popisuje się, jako siłacz górnik i olbrzym Leon Grabowski z Górnego Śląska. Ma on wzrostu 2 metry 20 centym., waży 125 kg a ma lat 25. Kiedy stanie na arenie, napełnia strachem publiczność.

Potwornie wstrętna książka.

(Mateusz Bigda — Kaden-Bandrowskiego).

W ostatnich czasach rzucono na rynek księgarski **wstrętną książkę powieściopisarza — niestety polskiego** — p. Kaden-Bandrowskiego p. t. „Mateusz Bigda“. Nie chcę się bawić w krytyka działalności całopisarskiej tego powieściopisarza, ale ostatnia jego powieść **jest wstrętnem opaskudzeniem chłopa, ruchu ludowego i poszczególnych ludowych przewódców.**

P. Kaden-Bandrowski, nawiasem mówiąc, nienawidzący się i wzajemnie się szkalujący z własnym bratem, jest typem pisarza, hołdującym wszystkim „zaletom“ i wyznawcom dzisiejszego reżimu „djabła zwycięzcy“, a pokarm jego duchowy podawany czytelnikom, budzi podobny wstręt i niesmak, jaki się miewa po przeczytaniu wypocin mózgowych Kostka-Biernackiego. Widocznie oba walczą o palmę pierwszeństwa dostania się do Akademji Kultury (?) za swe zasługi literackie, jakie tylko słynnym wywiadom autora „Dna oka“ odpowiadać mogą i z niemi rywalizować.

Po zeszkalowaniu ruchu robotniczego przez p. Kaden-Bandrowskiego w powieści „Lenora“, zabrał się kandydat do przyszłej akademji Kultury, **do zeszkalowania ruchu ludowego w Polsce, do zohydzenia go, do zohydzenia tego ruchu przewódców.** I kto bez uczucia wstrętu i przemożenia się przeczytać zdoła to ordynarne przeciwchłopskie świństwo, domyśli się, o zohydzenie kogo rozchodziło się autorowi, jakby plotki plątające się po szynkowniach, a podsłuchane, a właściwie dorobione przez kelnera z jakiegoś nocnego bajzlu, jakim możnaby nazwać autora „Mateusza Bigdy“. Styl jest rzeczywiście stylem powieściopisarza, ale z „z kelnerskiego“ uduchowienia jego natchnienie i pasja wstrętnego przedstawienia reprezentantów chłopskich w warszawskim Sejmie. Postacie przez p. Bandrowskiego przedstawione, są jasno rozpoznawcze i dopatrywać się można w nich Witosa, Rataja, Kiernika i innych, z tem tylko odróżnieniem, że fabułę powieściową p. Kaden-Bandrowski wyimaginował sobie w swej chorobliwie nienawidzącej chłopa duszy i wyobraźni, a jeszcze bardziej przewódców ruchu ludowego, jakich w sposób wstrętny i bezczelny zmyśla, oraz wyprowadza typy, jakie nigdy w Polsce nie istniały, nawet zaistnieć nie mogły i nie były w stanie. Ale „kulturnikowi przyszłemu“ nie rozchodziło się o nic innego, tylko o spotwarzenie chłopskich przedstawicieli. Szkalujcie odważnie, przecież z tego coś do nich przyschnie, pomyślał sobie autor wstrętnego świństwa. Przecież po słynnych wywiadach pierwowzoru kalumniatorskiego, też nie u jednego osadziło się nieco fusów na dnie. Tylko zohydzać robotników i chłopów, tylko wymyślać paskudztwa ubrane w styl, tylko poniewierać „pasterzami ruchu ludowego“, a „owce się rozbiegną!“ — a musi być skutek tej ohydy, musi się łamać szeregi ludowe, bo te zaczynają poważnie zagrażać nietylko szatanizmowi w Polsce, ale zaczynają być uważane na terenie działalności nietylko w kraju...

Jeżeli nie przestając powieści „Chłopi“ Reymonta za arcydzieło literackie uważać, ale za powieść nie bardzo pochlebną dla chłopów, to powieść p. Kaden-Bandrowskiego „Mateusz Bigda“ **musimy uważać za wstrętny, haniebny paszkwil i obelgę rzuconą w polskich chłopów i jego przewódców.** Nie sposób jednym ciągiem, przeczytać tego zbiorowiska pohańbienia chłopa, tego niewidywania w chłopie, jakichkolwiek lepszych odbłysków i zalet chłopskiej duszy, oplucia wszystkiego, co chłopskie, a wszystko przeprowadzone z zajadłością niskiej zawiści i pasji stąpania po wszystkiem brutalnym butem wzgardy. Czytelnik z uczuciem niesmaku rzuca kilkakrotnie tą książką, nie mogąc jej doczytać i nie może pojąć, jak, jakikolwiek polski pisarz, mógł podobne szmatławe kłamstwa i plugactwa wypisać. Pocieszy się chyba przypomnieniem, że to pochodzi z pod pióra jednego z poplugawiającego lud tryumwiratu. Przebaczy tembardziej, gdy sobie uprzytomni, że to idzie w świat i przysporzy złotówek w kieszeni...

Za pieniądze pop się modli — za pieniądze ludzie podli. Ale nie wolno o tem zamilczać, nie wolno nie mówić ludziom, że **chłopi potwarz zrzucają z siebie, a tylko przechodząc około takich powieściopisarzy, darzą ich pogardą i splunięciem w ich stronę.**

Zapewne po takich powieściach, jak „Lenora“ i „Mateusz Bigda“ przyjdzie apoteoza tych, którzy zamordowali... Kutiepowa, Matteotiego, owych zabójców niezapomnianych ugodowców między dwoma narodami, oraz uspakajaczy skutecznych wszelkich irrydentów... Powstanie wtedy odpowiedni tryptyk literacki, czy wielka trylogja. Nada się kiedyś na podpałkę monumentów twórców satanizmu w Polsce.

Wypominanie rabacji z r. 1846 już się przejadło, wraz z wspominaniem Jakóba Szeli i wszystkich okrucieństw, przez chłopów niezawinionych bezpośrednio. Trzeba brać się do ludzi nowoczesnych i walić w nich, zohydzać ich i jak najdalej starać się trzymać chłopa od reszty społeczeństwa. Czy się to p. Kaden-Bandrowskiemu uda, przyszłość pokaże. Na razie p. K. B. się społeczeństwu nie przysłużył. Mieliśmy poetów, co opiewali nawet Katarzynę II., carycę rosyjską, to nie dziwimy się, że znachodzimy pisarza, który radby wślizgiwać się w łaski imperatora, który w „Liberji“ ma powoływać do Akademji kultury... „Mateuszem Bigdą“ p. Kaden-Bandrowski się nie wprowadzi do Polskiej Akademji Kultury.

Smutkiem może napawać fakt, że autor powieści „Miasto mojej Matki“, potrafił być autorem powieści „Mateusz Bigda“. Niestety — ale tak!

Świeć mu Panie nad jego grzeszną duszą!

J. E.

Wiadomości ze świata.

Planowany zamach
na polskie składy amunicji w Gdańsku.

Rząd Polski otrzymał w ostatnich czasach wiadomości, że elementy wywrotowe gdańskie zamierzają zorganizować zamach na półwyspie Westerplate, gdzie znajdują się polskie składy amunicji i materjału wojennego pod ochroną nielicznego oddziału wojska polskiego. W związku z tem, 6 marca zarządzone zostało czasowe wzmocnienie tego oddziału. Komisarz Generalny Rzplitej w Gdańsku zawiadomił o tem zarządzeniu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Katastrofalne trzęsienie ziemi
w Kalifornji.

Cała środkowa Kalifornja nawiedzona została gwałtownem trzęsieniem ziemi, które trwało blisko trzy godziny od 6-tej do 9-tej wieczór.

Ośrodek trzęsienia znajdował się w Los Angelos oraz w pobliskiej miejscowości Long-Beach, ulubionem miejscu wypoczynkowem amerykańskich miljonerów. — Runęło pareset domów, w tem wiele pierwszorzędnych hoteli, zapełnionych gośćmi. Również i w Hollywood trzęsienie wywołało szkody olbrzymie, niszcząc kosztowne urządzenia atelier filmowych. — **Liczba ofiar jest ogromna. Przeszło 200 zabitych, a przeszło 4000 rannych.** Wszystkie szpitale przepełnione, setki osób nie może dostać się do szpitali z powodu braku miejsca.

Trzęsienie ziemi objęło pas, długości zgórą 200 mil. Grozę położenia powiększa fakt, że równocześnie olbrzymie fale wzburzonego morza wdarły się głęboko w ląd, niszcząc i zalewając wszystko po drodze. Zniszczone zostały również połączenia telefoniczne. Dotkliwą bardzo strat ę poniosła nauka amerykańska skutkiem zawalenia się wspaniałej bibljoteki ufundowanej przez miljonera Carnegiego znajdującej się w mieście San Pedro.

Fala antysemityzmu
ogarnia całe Niemcy.

Z całego obszaru Niemiec donoszą o **masowych demonstracjach hitlerowców przeciw żydom i instytucjom żydowskim.** Przedewszystkiem zaatakowano żydowskie sklepy w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku, w Gothas, Kolonji i t. d. Szturmówki hitlerowskie zmusiły właścicieli domów towarowych i sklepów do natychmiastowego ich zamknięcia. Przed sklepami żydowskiemi ustawiły się straże, które nie wpuszczały kupujących do wnętrza. Niektóre składy i sklepy zupełnie zdemolowane.

We Wrocławiu demonstranci wpadli na salę giełdy i rozpędzili wszystkich członków giełdy, wśród których przeważnie byli żydzi. Tłum kupców żydowskich oblega konsulaty francuskie, angielskie polskie i szwajcarskie, **starając się o paszporty na wyjazd zagranicę.**

Wśród kół żydowskich panuje olbrzymi popłoch. Zwłaszcza w sobotę zdemolowanie najpoważniejszych sklepów wprowadziło przedstawicieli najsilniejszych domów towarowych w olbrzymie zdenerwowanie. Hitlerowcy zapowiadają, że nie dopuszczą by żydzi stali na czele handlu i przemysłu niemieckiego.

Japończycy wyparli Chińczyków
z prowincji Jehol.

Po gwałtownym ataku lotniczym, wojska japońskie zajęły Kupeikau, zdobywając w ten sposób ostatni punkt strategiczny Jehol.

Naczelny wódz północnej armji chińskiej marszałek Czanghsualiang podał się do dymisji. Dowództwo naczelne objął generał Waniszen. Wojska chińskie w sile 30.000 ludzi cofają się pod gwałtownym naporem wojsk japońskich w kierunku Kupsikau.

Japończycy nie pójdą dalej chyba,
że zostaną „zmuszeni“.

Ambasador brytyjski otrzymał zapewnienie od Japończyków, że nie będą się posuwali w kierunku Chin północnych, chyba, że zostaliby do tego zmuszeni przez Chińczyków.

Panika bankowa
w Ameryce mija.

Banki nowojorskie, należące do systemu Clearing Housu, których depozyty wynoszą okrągło 6 miljardów dolarów, zwróciły się do departamentu skarbu z prośbą o zezwolenie na podjęcie normalnych funkcyj bankowych. Do departamentu skarbu wpłynęło dotąd z różnych miast amerykańskich 10.000 podobnych próśb.

Departament skarbu upoważnił banki do wypłaty tych czeków, które wystawione zostały przed 6 marca br.

Olbrzymie powodzie
w Anglji i Irlandji.

Z powodu nagłej zmiany temperatury w całej Anglji nastąpiły wielkie powodzie. Szereg rzek wystąpiło z brzegów i zalało grunta na przestrzeni kilku kilometrów. Setki sztuk bydła zginęło w wezbranych falach.

Równocześnie w północnej Anglji spadł obfity śnieg. O wielkich opadach śnieżnych donoszą też z Irlandji. Około miasta Dublina, stolicy Irlandji, zginęło pięcioro dzieci, które zaskoczone zostały zadymką, gdy szły do kościoła.

Wyroki śmierci
na chłopów w Sowietach.

Sądy sowieckie na Ukrainie wydały ostatnimi czasy kilka wyroków śmierci na chłopów za to, że ukrywali wiosenne zboże i szerzyli po wsiach pogłoskę o głodzie w Sowietach.

W obwodzie Czernichowskim rozstrzelano trzech włościan, kierowników rządowych kolektywów rolnych za to, że na zebraniu włościan postawili wniosek w sprawie wysłania rezolucji do rządu w Moskwie przeciwko jego polityce rolnej pozbawiającej włościan ukraińskich chleba.

Również w innych miejscowościach Ukrainy wykonano na chłopach kilka wyroków śmierci.

PLAGI KOLEJOWE.

Podróżni, jeżdżący kolejami, skarżą się na dwie dręczące ich plagi. Jedną z tych plag są natrętni żebracy, którzy nie wiedzieć jakim sposobem podróżują na dłuższych odcinkach kolejowych i napastują podróżnych prośbami o datki, a drugą, stokroć gorszą plagą to szajki, ogrywające podróżnych w karty, lub w takie gry, jak szpuliki, guziki i t. p. gry. Odpowiednie władze powinny zająć się tą sprawą.

—ooo—

RUCH EMIGRACYJNY W LUTYM.

W ciągu lutego wyjechały z Polski transporty wychodźców do Argentyny, Chille, Kanady, do Stanów Zjednoczonych, do Francji i do innych krajów w liczbie 538 osób.

—ooo—

NAPADY NA MAGAZYNY ZBOŻOWE NA WOŁYNIU.

Koło Łucka mnożą się w zastraszający sposób kradzieże i napady na śpichrze zbożowe bogatszych włościan. Niektóre szajki uzbrojone są nawet w broń palną. — Władze wojewódzkie w Łucku wydały specjalne zarządzenia organom władz bezpieczeństwa.

—ooo—

BREDNIE O WOJNIE.

Jacyś agitatorzy objeżdżający wsie na Wileńszczyźnie straszą chłopów wojną, która ma wkrótce nastąpić.

Skutek tej agitacji jest taki, że niektórzy chłopi czynią zapasy zbóż, licząc na nieuniknioną zwyżkę.

—oOo—

JAK SOBIE PORADZIŁ PEWIEN NIEWIDOMY?

Na rogu jednej z ulic w Wilnie sprzedaje gazety pewien niewidomy. Ostatniemi czasy źli ludzie poczęli go oszukiwać, płacąc za gazety fałszywemi monetami. Niewidomy, chcąc złapać oszusta zaopatrzył się w magnes. Gdy przyszła jakaś kobieta i zapłaciła mu za gazetę 50 groszówką, niewidomy przy pomocy magnesu przekonał się, że go oszukano, narobił hałasu, nadbiegł policjant i oszustkę aresztowano.

—oOo—

ZASPY ŚNIEŻNE W ROSJI.

Gazety sowieckie donoszą o ogromnych zaspach śnieżnych na kolei południowej jekaterynewskiej, które wielce utrudniają ruch kolejowy.

OFIARY NA ŁAPANÓW: Koło Stronnictwa Ludowego w Grudzkowoli, pow. grójeckiego złożyło **na rzecz ofiar w Łapanowie i Lubli 3 zł. 40 gr.**

Na sanacyjnej zabawie.

WIELKIE DROGI, pow. Wadowice. Prezes Koła rezerwistów p. Józef Stolarz, wójt gminy Wielkie Drogi razem z instruktorem p. Franciszkiem Pardyakiem czyli Górką, postanowili urządzić zabawę strzelecko-rezerwistowską. A ponieważ dom pana wójta na to się nie nadaje, gdyż zaledwie może się tam pomieścić Rada gminna, tak wynajęli na ten cel dom w Pobiedrze u p. Józefa Gnojka. Na zabawę pozapraszali ludzi z Wielkich Dróg, Sosnowic, Jaśkowic i Pobiedra. Jednak, poza strzelcami i Związkiem rezerwistów nikt na tę zabawę nie przybył. Jak zaczęli się częstować, to się tak częstowali, że potracili przytomność, gdyż pozapominali godności jakie kto piastuje w tych sanacyjnych organizacjach. Wójt Józef Stolarz mówi: — Ja jestem prezesem, to mogę zamknąć zabawę; zaś Wędzicha Jacek mówi: ja jestem prezesem, jeszczem mało się zabawił, bom mało wypił. — A trzeci instruktor Górka mówi: „Ja mam też szerokie prawa, to was wybłogosławię krzesłami i szklankami po głowach“.

Na ostatek jak wyrżnął wójta w piersi, tak aż się ten nogami nakrył. Powalony wstaje z ziemi i mówi: Aleście mnie uszanowali jako prezesa.“

Na drugi dzień chodzili z rozbitemi nosami, po domach z wódką i przepraszali się.

Tak się zabawiali sanatorzy. **Obserwator.**

—oOo—

Ciekawe posiedzenie.

W dniu 29 stycznia br. w Tczycy powiatu miechowskiego miejscowa sanacja pod przewodnictwem nauczyciela Piwowarczyka zorganizowała zebranie sanacyjne, na które przybyli posłowie sanacyjni Gorczyca i Kozłowski Tomasz brat ministra. Zgromadziło się blisko sto osób. Poseł Gorczyca przemawiał tak radykalnie jak gdyby był posłem opozycyjnym. zgromadzeni chłopi zaczęli wykrzykiwać, czemu siedzi dotąd w B. B. pod komendą Leszczyńskiego, Kozłowskiego i innych, a z chłopów zgromadzonych drwi chyba. Poseł Kozłowski starał się wytłumaczyć, że nie wszystkiemu złu jest winna sanacja i on nie wszystko popierał, co sanacja robi.

Najciekawszem było zakończenie tego zebrania, gdyż **za rezolucją postawiona przez działaczy ludowych w obecności posłów sanacyjnych głosowali wszyscy zebrani, nie** było ani jednego głosu sprzeciwu., a rezolucja była dość wymowna, **uchwalono: „Żądamy ustąpienia rządów sanacji, żądamy powołania rządu ludowego, żądamy nowego Sejmu, uczciwych, niesfałszowanych wyborów.**

Tak się dziś kończą zgromadzenia sanacyjne.

—ooo—

Akademja
ku uczczeniu Rarańczy.

W dniu 12-go marca br. odbyła się w sali Domu Katolickiego w Krakowie **wspaniała Akademja ku czci Rarańczy,** zorganizowana przez Komitet obywatelski, prezesem honorowym, którego był **p. senator b. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Dr Leon Marchlewski.**

Dawno Kraków nie widział takich **tłumów na podobnej uroczystości.** Wszystkie miejsca siedzące, wszystkie przejścia, balkony, zostały szczelnie wypełnione przez publiczność krakowską. Można śmiało obliczać liczbę uczestników **na około 5.000 osób.**

Akademję rozpoczął chór akademicki pieśnią „Gaude Mater Polonia“. Następnie **generał Kukiel** znakomity historyk, przypomniał naszą sytuację polityczną na początku 1918 roku i podkreślił dziejowe znaczenie Rarańczy. Sala manifestowała swe uczucia, gdy generał Kukiel wspominał o zasługach **generała Hallera i Ks. Panasia.**

Drugi mówca b. kapitan Pawłowski, uczestnik bitwy pod Rarańczą skreślił sytuację II Brygady pod Rarańczą. — W zakończeniu, b poseł **Dr Kuśnierz** zaznaczył, że z nazwiskiem gen. **Hallera łączy się** nietylko Rarańcza, ale także odzyskanie **Pomorza.** W przerwach między przemówieniami miały miejsce produkcje muzykalno-wokalne.

Całość wypadła imponująco. Trzeba zaznaczyć jedną rzecz: kiedy jeszcze dwa lata temu odbywała się podobna akademja, to nawet niewielka sala Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego nie była wypełniona uczestnikami. **Ludzie bali się iść na taką akademję, która nie będzie miała stempla sanacyjnego. Jakże dzisiaj inaczej.** Wśród publiczności widziało się emerytowanych oficerów, szereg księży, profesorów, sędziów, nauczycieli, rzemieślników, kupców, robotników, chłopów. I to jest ważny **moment,** który należy podkreślić.

—oOo—

SKAZANIE OFICERA ZA NADUŻYCIA POBOROWE.

W sądzie wojskowym w Warszawie zapadł 20 lutego bież roku skazujący porucznika Wacława Rudnickiego na 4 i pół roku więzienia za fałszowanie dokumentów, przekupstwa i wydawanie zmyślonych rozkazów uwolniania poborowych od służby wojskowej.

—ooo—

ROŚLINA, WYWOŁUJĄCA ŚMIECH.

Jedną z najbardziej godnych uwagi roślin jest, jak o tem donosiły pisma włoskie, rosnąca w Arabji „roślina śmiechu“.

Zawdzięcza ona tę nazwę charakterystycznej właściwości. Na średniej wysokości krzaczka widzimy jasnożółte kwiaty, z których każdy daje dwa do trzech ziarn nasienia. Arabi suszą te ziarna, mielą je na puder i używaja jako tabaki do zażywania.

Kto zażyje szczyptę tej tabaki, wywołuje w swym organiźmie takie same skutki, jakby wdychał gaz rozweselajacy. Zaczyna się natychmiast śmiać, tańczyć i wykazuje żywe oznaki wesołości. Po pewnym czasie następuje reakcja (przeciwdziałanie), oznaki wesołości gasną i człowiek ów zapada w głęboki długotrwały sen.

Rzut oka na politykę gospodarczą.

Kto winien, że rolnictwo przechodzi ciężki kryzys?

(Ciąg dalszy).

Od 1 sierpnia 1929 do 1 sierpnia 1930 r. wrogowie ludu **sprowadzili do Polski produktów rolnych za 428,597.000 zł.** Wrogowie rolnictwa sprowadzili **tłuszczów** w r. 1930 **za 41 miljonów zł.**, chociaż mamy wtedy 5,462.000 świń i **niema ich kto kupić!**

W ciągu 4 lat: 1926 do 1930 wrogowie rolnictwa **sprowadzili** do Polski **skór surowych za 204 miljony zł.**, chociaż inwentarz żywy wykazuje corocznie do 1930 r. po przeszło 8 miljonów sztuk bydła, a w samym roku 1930 aż: 8,462.000 sztuk!

Uwaga: Okładaniem cła na wywóz zboża załamali wrogowie ludu eksport zboża i uniemożliwili dopływ obcych walut do kraju, czyli **zrujnowali gospodarczo Polskę.**

Natomiast dokonali rabunkowego zubożenia rolnictwa **przywozem produktów rolnych z zagranicy od roku 1926,** pomimo, że w kraju jest żywności tej nadmiar.

Zestawmy cyfry importowanej żywności od r. 1926:

W r. 1927 za 270 miljonów zł. — w r. 1928 za 486 miljonów zł. — w r. 1929/30 za 428,597.000 zł.

Skór w ciągu 4 lat za 204 miljonów zł. — tłuszczów w ciągu 4 lat za 200 miljonów zł. —

czyli w ciągu 4 lat wywieziono z Polski rabunkową gospodarką **przeszło 1,5 miljarda zł... pustosząc wskutek tego rodzime** warsztaty **rolnicze!**

W r. 1930 przywieziono do Polski 4.800 rodzajów towarów za 1,311,000.000 zł., wagi 5.088 ton.

Głośny wróg rolnictwa K. twierdził, że tem kraj jest bogatszy, im więcej sprowadza obcych towarów, że dopiero od 1926 r. Polska weszła na tory mocarstwowej radosnej twórczości (= czyli marnotrawstwa narodowego majątku!), **zalewano kraj obcą produkcją i zadłużano...**

Utrudniano naodwrót wywóz zbóż po roku 1926.

Kiedy już zabrakło pieniędzy na przywóz produktów rolnych, wrogowie rolnictwa zezwolili na wywóz. Wywieziono w r. 1930/31 około 700.000 tonn zboża — w r. 1931/32 już tylko 363.891 tonn zboża — bo nie było kupców — zaś w r. 1932/33 zaledwie 280.000 tonn zboża — a będzie coraz mniej wywozu, bo światowa nadwyżka pszenicy w r. 1932 wynosi: 347 miljonów q, żyta 250 miljonów q i stąd zniżka na rynkach światowych wszelkich gatunków zbóż!

Wrogowie rolnictwa nie pozwolili wywozić nadmiaru zbóż krajowych przy pomyślnej konjunkturze, uniemożliwili dowóz pieniędzy obcych do kraju, naodwrót importem produktów rolnych poszkodowali Polskę o kwotę około 2 miljardów zł. — czyli zubożyli ją. A zubożenie to odbija się:

4) skurczeniem produkcji zbóż podanej w 2-gim ustępie!

Wyraża się w zmniejszonej produkcji hodowlanej: świń, koni, bydła. owiec kur; gęsi 2,404.000 — inny drób 3 milj. — 1930 r. świń 5,462.000 — koni. bydła, owiec, kur; gęsi 8.462.000 — inny drób 12 milj. — 1931 r. świń 7.000.300 — koni 4,124.000 — bydła. owiec; kur; gęsi 7,321.000 — inny drób 35 milj. — 1932 r. świń 4,829.000 — koni 3.930.000 — bydła; owiec, kur; gęsi 5,835.000 — inny drób 2,000.000.

5) Nadmiar produkcji produktów rolnych i niemożliwość ich wywozu zagranicę spowodowało nietylko ograniczanie tej urodukcji, ale i spadek produkcji hodowlanej. jak wykazały liczby pod 4).

Wywiezione miljardy złotych za obce produkty rolne i hodowlane spowodowały ubóstwo materjalne Polski. W ślad za ubóstwem zniżyła się kosumcja nabiału, chleba, mięsa, a wzmogła się kosumcja ziemniaka, który stał się narodowem powszechnem i wszechstronnem pożywieniem, stwierdzającem zupełne ubóstwo obywateli Polski. I znowu cyfry.

Obecnie **produkcja 1 q zboża** przy największym wysiłku kosztuje od 17 zł. 66 gr. do 21 zł. 20 gr.; średnio zatem 19 zł., a na ciężkich glebach nawet 22 zł!

Stąd jasny wniosek, że sprzedając z konieczności zboże po 10 do 15 zł. na pokrycie ciężarów publicznych, czy długi, czy pokrycie 15—40% zapotrzebowania artykułów produkcji przemysłowej, traci rolnictwo w r. 1932/33 na produkcji zboża: 98,477.200 q razy 8 = 787,827.600 zł.

Na **mleku** strata rolnictwa wynosi 500 miljonów zł.

Obliczenie jest takie: Koszt własny produkcji mleka 1 litra waha się od 18 do 25 gr.. jednocześnie zaś rolnik otrzymuje za 1 litr mleka od 9 do 13 groszy. Polska produkuje rocznie około 5 miljardów litrów mleka. Niektórzy straty rolnictwa pod tym względem obliczają na wyższe, przyjmując nawet kwotę 1 mijarda zł.!

Wobec spadku cen produkcji hodowlanej, przeciętnie o 60% traci rolnictwo znowu na 14.594.000 sztukach świń, bydła i koni kilkadziesiąt miljonów zł. w r. 1932/33!

Straty w produkcji rolnej w r. 1932 **wyniosły 1 miljard zł. — zaś w r. 1933 dosięgną 1,5 miljarda złotych!**

ADAM WAGNER.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak wieś się organizuje?

GIEDLAROWA w Łańcuckiem. W naszej wsi życie organizacyjne i ruch ludowy zaczyna niepowstrzymaną falą przeć naprzód, łamiąc wszelkie napotykane przeszkody na swej drodze.

Po założeniu u nas Koła ludowego, przez sekr. Zarządu Powiatowego p. **Kozakiewicza** w maju 1932 roku do którego wpisało się przeszło 40 członków, zaczęto prowadzić na nas nagonkę ze wszystkich stron, ażeby zamierzoną robotę zniweczyć. Jednakże oparliśmy się temu i przetrwali, a kiedy zwołaliśmy zebranie na dzień: 18. lutego 1933 r. i zaprosili na niego **p. Deca** z Rakszawy i p. **Burdę** z Żołyni, to ludzi zeszło się moc i pomimo, że rozpędziła nas policja, zupełnie wbrew ustawie, zwróciliśmy się do naszych posłów z prośbą o wniesienie interpelacji, to nie zraziliśmy się tem i zwołaliśmy zebranie ponowne na dzień 27. lutego 1933 r., zapraszając ponownie tych samych referentów. Zebranych chłopów było około 200. O historji chłopa wygłosił referat pan Burda, referat o znaczeniu i potrzebie organizacji wygłosił p. Dec z Rakszawy.

Po wysłuchaniu referatów **wpisało się do Koła przeszło 100 nowych członków,** a spodziewamy się, że do miesiąca liczba ta się podwoi.

Zaznaczamy, że w robocie tej nie nas powstrzymać nie zdoła i rozwiązywanie naszych zebrań przez policję, tylko doda nam zawziętości i wytrwania na raz obranej drodze, aż do zupełnego zwycięstwa. **Ludowcy.**

Listy ze wsi.

Wrogowie postępu.

Z pow. myślenickiego. RUDNIK. Po karach administracyjnych po wyczynach policji, nasze władze zagięły sobie parol na Koło młodzieży ludowej. Chłopcy i dziewuchy radziby się jakoś garnąć do oświaty, do ogłady, nabierać wiedzy, a to strasznie lękiem zaczyna przejmować p starostę. Wezwał wójta i objawił życzenie, by młodzież wywalić z domu gminnego! Dom jeszcze z pracy rąk dziadków i ojców i niema służyć wnukom dla zbożnej pracy? Czy mają łazić po karczmiskach i płatać bezsensowne i bezcelowe, głupie, ordynarne figle? Czy to godziwsze od pracy oświatowej? Pan starosta niepowstrzyma fali postępu. Nie tacy nie dali rady. Ojcowie opowiadają o galicyjskim kacyku K. Badenim. Tępił ruch ludowy, oświatę ludową, a nie dał rady, a taki zwykły śmiertelnik, jak p. starosta da radę? Iiii! szkoda smaru!... Lepsza oświata, niż wódka, karty i zbytki. Dom gminny nie jest własnością wójta, nim nie zarządza sam wójt, a rada gminna życzy sobie oświaty i pracy nad młodem pokoleniem. Jak wystawimy Dom ludowy, to się w Domu gminnym młodzież gnieździć nie będzie.

Pan starosta jeszcze widocznie niema lepszego zajęcia... **J. B.**

———oOo———

U nas życie organizacyjne wre.

Z powiatu limanowskiego. MĘCINA. Choć sanacja i ks. proboszcz wojuje przeciw nam, bo nawet sali w Domu ludowym odmawia, to nas do roboty nie zniechęca, tylko zaprawia. Zebranie Koła zaszczycił poseł **Krzciuk** i zebranie urządził w domu **Stanisława Kalisza.** Przewodniczył **Stanisław Kamiński.** Poseł przemawiał pięknie, a burza oklasków była podziękowaniem i uznaniem za pokrzepne słowa.

Po pośle przemawiał p. Janiak ze Sącza i p. Mamak z Limanowy. Szczególnie p. Mamak pouczył nas. jak mamy unikać szykan i kar i jak się przed tem zabezpieczać. by nie ponosić ofiar z grosza i udręki. Mowy były dosadne.

Z uznaniem podnieść należy. że młodzież, tak dziewczęta. jak chłopcy garną sie na usługi organizacji ludowej bardzo chętnie i szczerze.

Zebranie zakończono uchwałą rezolucji i okrzykiem na cześć Polski ludowej, Stronnictwa ludowego i posłów ludowych.

Cześć działaczom ludowym! **Antoni Lupa.**

———oOo———

Górale pod sztandarem ludowym.

Z pow. Żywieckiego. SZARE k. Milówki. Z inicjatywy **Jana Walkarza** zwołano do naszej gminy Szare zgromadzenie ludowców. Przybyło 90 chłopa. Przewodniczył Słowik, sekretarzował P. Kubas. W. Fulat wygłosił referat, poruszył szereg spraw oraz wskazał na różne „kwiatki“ jakie kwitną na sanacyjnem polu, oraz poruszył sprawę p. kierownika szkoły, który uczy po 2—3 dni w tygodniu, a tylko agituje za „Strzelcem“ i sanacją. byle się podchlebić i przypodobać, ale nie ludowi. Łudzi ludzi opowiadaniem. że w razie wojny „strzelcy“ zostaną prędzej oficerami. Kierownikowa mieszka z mężem w szkole, a gmina jej płaci za mieszkanie.

Fr. Słowik przemawiał za organizacją. do wstępowania do naszego Ludowego Stronnictwa bardzo zachęcał i radził gardzić wrogami. jacy szkodzą ludowi.

Zgłoszone przez W. Fulata rezolucje uchwalono.

J. W.

——000——

Nasze „Koło ludowe“ też się dobrze rozwija.

Z pow. brzeskiego. MILÓWKA. Odbyte zebranie „Koła ludowego“ świadczy o rozwoju pomyślnem, co cieszy każdego porządnego chłopa-ludowca. Po referacie prezesa prowadzono poważną, rozsądną dyskusję i wyczerpująco na przeróżne tematy i zagadnienia. Członków „Koła“ przybywa, solidarność organizacyjna się stale powiększa,. pożytek z pracy nie da na się długo czekać. Da Bóg, że się nam i dola poprawi. Uchwalono rezolucje i cześć naszym ludowym bohaterom, chłopskim przywódcom. Lud się z nim solidaryzuje, ich pokrzywdzenie uważa za swoje. ich pohańbienie, za pohańbienie ludu, składa hołd ich wytrwałości, odwadze i poświęceniu. oraz wdzięczność za pracę dla dobra potęgi państwa, które — w pierwszym rzędzie — krwi chłopskiej zawdzięcza wywalczenie niepodległości i miejsce na mapie Europy, jako wolnego republikańskiego mocarstwa. **J. W. St. W.**

W każdej wsi musi być Koło Ludowe.

Z pow. tarnowskiego. PAWĘZÓW. Pomyślnie się rozwija nasze „Koło ludowe“ założone już przed dwoma laty przy pomocy młodzieży ludowej. Nasza młódź idzie ze starszymi ręka w rękę, pracuje doskonale i nie leci na sanacyjne dożynki, ani na imieniny pamnlarza o dwóch duszach. W domu gminnym schodzimy się na odczyty i poważne pogawędki. zaczęto urządzać przedstawienia, poprosimy z naszych różnych światłych ludzi o odczyty.

Jeszcze nie we wszystkich gminach rozumią, co się dzieje na świecie. Nie wiedzą jaki będzie teraz samorząd gminy, jak to będą wyglądać gminy zbiorowe, jak to będzie ze szkolnictwem, ale gdyby w każdej gminie powstało „Koło ludowe“, toby z chłopami nie wydziwiano takich hocków, jakie się widzi naocznie. Dziś nikt niczem, tylko policjant albo fagas z bebesynów. Bo jeszcze nie wszędzie „Koła ludowe“ i jeszcze nie wszystkie dusze do niego należą. Kto w Boga wierzy i w Naród nieśmiertelny niech wstępuje do „Kół“ Stronnictwa Ludowego i goni drani i sprzedawczyków ze wsi. Robić jak my zrobili. Sekretarz sanacyjny Józef Mucha został obłożony bojkotem. Ma sklep i trafikę. Uchwalono nie kupować u niego. Niech żyje z wrogów ludu, a nie z chłopa. Pytanie, czy długo wytrzyma. Z chłopów on żył nie będzie, kiedy nie im przyjacielem. **J. K.**

———oOo———

Bolączki gminne.

Z pow. rzeszowskiego KRACZKOWA. Trzystapięćdziesiat ludzi zeszło się na zebranie „Koła ludowego“ i odbyło się pranie sanacyjnego wójta z pod opieki p. posła Szajera. Szajer, też warta swoje pieniądze. Jeszcze niedawno wyrczał niemiłemi słowami na wielką figurę w Polsce, ale jak go ugłaskał starosta i mandat poselski mu wsadził do kieszeni, to się zmienił. Dziś wyje hymny pochwalne na cześć tego, na kogo niedawno wyrczał.

Gospodarka gminna, rozdymanie budżetu nieraz o 50 procent dotychczasowych wydatków, uchwały krzywdzące gminę, fatalnie się odbija na podatnikach. Śrubują podatki podnieśli nauczycielom dodatki mieszkaniowe na kilkaset złotych rocznie więcej, a radni ulegli wójtowi, tylko głosują siadaniem i wstawaniem. Skąd na to wszystko gmina zbierze — wielkie pytanie? Nawet psy opodatkowano, by lepiej mogli kraść złodzieje, aniżeli to już dobrze czynią po wsiach obecnie.

———ooOoo———

Ożywczy ruch.

Z pow. kolbuszowskiego NIWISKA. Powiat **kolbuszowski zaczyna** się ruszać za przykładem innych powiatów Małopolski, o czem czytamy w „Piaście“ nieraz tak pieknie opisane, a co i nas zagrzewa do roboty. Kilku ludzi rzuciło się do naszej roboty i gdzie kto może zakłada „Koło“ i zachęca kogo może do roboty. W **Niwiskach** wzmaga się ruch po pewnej zmianie. Prenumerujemy gazety ludowe. Ruchliwy Wincenty Kuśnierz, Walenty Salak i inni. Członków przybywa.

W **Hucisku** ma „Koło“ 50 członków. Robi się ruch na rzecz Stronnictwa Ludowego ładny. Zarząd powiatowy Stronnictwa w Kolbuszowej zabiega również o powstawanie nowych „Kół“ i o żywotność już istniejących. W przeciągu krótkiego czasu zrobiono wiele. ludzie chętni do pracy politycznej przystępują do „Kół“.

Fr. Fr.

——oOo——

Pod pręgierz!

Z pow. limanowskiego WILKOWISKO. Zwłaszcza wśród sanacyjnego kleru jest dużo do wytknięcia. Klasycznym tego przykładem są stosunki w Wilkowiskach w diecezji tarnowskiej. Proboszcz tutejszy ks. **kanonik Leon Gruszowiecki,** zapomina, że sam chłopskim synem, a tępi w sposób niegodny światłego kapłana ruch ludowy na każdym kroku. Nadużywa do tego kościoła. ambony, konfesjonału, **wywiera złość na dzieciach ludowców.** W szkole, w czasie lekcji religji **pobił dziesięcioletnią Marję Łazarczyk,** skatował ją, szarpał za włosy po ziemi i skopał nogami i jeszcze kazał kierownikowi szkoły zamknąć ją do 9-tej wieczór. Dziecku puściła się krew uszami. Całe plecy miała dziewczyna posiniaczone i stłuczone, a biedna matka nie miała na lekarza. któryby dziecko opatrzył. Wszystko potwierdzą świadkowie przysięgą. Wypadek to nieodsobniony waleczności ks. kanonika. Skarżyliśmy się już do kurji biskupiej za czasów biskupa Wałęgi — nie było hamulca. Nie chcemy wdawać się w prywatne życie proboszcza, ale jak nie damy sobie rady z jego wybrykami, to wszystko poruszymy, byśmy takiego proboszcza się wyzbyli. Cierpliwość nasza na wyczerpaniu. Dzieci katować nie damy.

W. T.

Rozbite zebranie zdrajców chłopskich.

Z powiatu gorlickiego. OLSZYNY. Płód Kulisiewicza zaplątał się w powiat gorlicki i znalazł swe poronienie w agitacji p. dziedzica z Rzepiennika, Więckowskiego. Ho, ho. ho! Zachciało się mu u nas zgromadzenia, ale się wybrał, jak kot na borówki. Gdy poznał na swem zebraniu nas kilku ludowców, to zaraz zmienił ton, zmiękła mu kiszka na flaka i wyłgał się, że będzie „objaśniał" niektóre ustawy, jakie ostatnio wyszły z pod sanacyjnego stempla. Myślał, że nadejdą mu w pomoc dewotki, lub babki z pod kościoła, a myśmy bujali go, niczem słonia w karawce. Był wściekły, bo się wyprawa nieudała i wyleciał zły, jak z procy, a wójt przyszedł mu w sukurs, bo rozwiązał zebranie. Potem wypisuje taki pan dziedzic, że cały powiat gorlicki za „agrarjuszami". Więckowskiego poznacie potem, że radzi Radę powiatową mieć z czterech ludzi, bo sanatorów toby zadowoliło, gdyż nie obsadzą placówek swoimi, bo ich mało.

St. R. ludowiec.

—oOo—

Czego dokazała już nasza silna organizacja?

Z pow. grybowskiego. BRZANA DOLNA. Nasza wieś może służyć za przykład i dowód, co może silna organizacja ludowa. Jak wszędzie. tak i u nas sanacyjne pośmieciuchy plątają się i psują tylko pożycie między ludźmi. Postanowiliśmy i u siebie mieć „Koło ludowe" Tośmy tego dokonali. Na pożytek z „Koła" wylazły wnet skutki. Sanacja febry dostawała z widoku, jak my się brali do organizacji. Sanacja zaczęła pokazywać rogi.

Przyszły wybory gminne. Sanacja dumała sobie, jakby opanować Radę gminną. A my wtedy, jak do szturmu. Jak przypuściliśmy atak, to sanatorzy aż zbaranieli. Na 16 radnych i 8 zastępców sanatorzy nie zdobyli ani jednego mandatu! Wszystkie mandaty zabrali ludowcy, a z sanatorów ani strzępów nię zostało. Biedny Stefan Gucwa już się widział radnym i wójtem, a tu go tak sprzątło jak wichrem.

Tak radzimy wszystkim ludowcom. Organizować w każdej wsi „Koło ludowe", to wszędzie djabli porwią bebesynów i psy im marsza zagrają.

Teraz to się gotujemy już do wyborów na Sejm. Powiat musi stanąć pod naszym ludowym sztandarem cały.

G. P.

—oOo—

Starosta mowcą zgromadzeniowym.

Z pow. ropczyckiego. NOCKOWA. W dniu 22 lutego przypędził do Nockowej samochodem p. starosta z Ropczyc Celewicz z komendantem straży ogniowej p. Workiem z Sędziszowa. Trąbili przez całą wieś ludzie się zlecieli, jakby do ognia. Zrobiło się zgromadzenie. Przemawiał Worek, przemawiał i p. starosta, zalecał chłopom niezajmować się polityką. lecz sprawami gospodarczemi i starać się płacić podatki. Argumentował słabo swoje „wywody", chłopi się zaczeli z nich wyśmiewać, bo prawił między innemi: Jeśli chłopi tak zrobią, żeby państwo nie musiało płacić na armię 800 miljonów zł. rocznie, to wtenczas nie będzie potrzeby płacenia tak dużych podatków w przeciwnym razie muszą być płacone, czy rząd będzie taki, czy owaki. Na to zapytano p. starostę: Ale skąd to brać na tyle podatków, gdy na sól niema nawet? Pan starosta zapienił się: A na wkładki „Koła ludowego" to macie? Odezwały się śmiechy i gwizdania, p. starosta doznał zawodu w swem krasomówstwie zirytował się i opuścił zebranie mówiąc: Nie mam z Wami co gadać! Uchodzącemu p. staroście zakrzyknięto jednym wielkim chórem: „Niech żyje prezes Witos!"

W kilka dni potem odbyło się zebranie „Koła ludowego". Przyszło 106 członków. Powzięto liczne, ludowe rezolucje. oraz hołd przywódcom ludowym, a pogardę zdrajcom i rozbijaczom ludowym, uchwalono z całego serca.

J. P.

—ooOoo—

Policyjne metody.

Z JORDANOWSKIEGO. Walne zgromadzenie „Koła ludowego" w Jordanowie odbyło się wyborem nowego Zarządu. Prawie wszyscy zostali ci sami. Prezesem p. Łacek, sekretarzem Siewiera. Ustępującemu Zarządowi wyrażono podziękowanie za pracę. Prezes podziękował za uznanie i dał obraz pracy przeprowadzonej w „Kole". Uchwalono budowę Domu ludowego w Malejowej, przyległej, wielkiej wsi do Jordanowa, wybrano komitet i zda się, że jeszcze w tym roku da się myśl tę w czyn wprowadzić. Wybrano też sąd rozjemczy, by załatwiać spory polubownie, a nie targać się procesami i nie niszczyć sobie dobytku. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć posła Witosa.

Po zgromadzeniu w nocy dwóch policjantów odwiedziło mieszkanie sekretarza „Koła" Siewiery, gdy już wszyscy byli na spaniu. Zdjeli drzwi z zawiasów i przystąpili do spisania protokołu co do Walnego Zgromadzenia „Koła", świecąc elektrycznemi lampkami poprzestraszali dzieci niepotrzebnie, jakby takich czynności nie można przeprowadzić za dnia. Czy to potrzebne metody stosowane do lojalnych obywateli Państwa, radzących nad dobrem obywateli?

Ant. O.

KALENDARZYK.

Marzec.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
19 N.	Józefa Obl.	6	06	6	11
20 P.	Eufemji m.	6	04	6	13
21 W.	Benedykta	6	01	6	14
22 Ś.	† Katarzyny w.	5	59	6	16
23 C.	Nikona i Pel.	5	57	6	18
24 P.	† Marka i Tym.	5	54	6	20
25 S.	Zwiast. N. M. P.	5	52	6	21
26 N.	Ludgera b. w.	5	50	6	23

Zjednywajcie nowych czytelników.

Ze Sejmu.

W sprawie nadużyć administracji państwowej w odniesieniu do działalności Stronnictwa Ludowego.

INTERPELACJA

KLUBU PARLAMENTARNEGO STRONNICTWA LUDOWEGO DO P. MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Straszliwy ucisk administracji i prześladowania przybierają ostatnio charakter masowy. Ma to miejsce szczególniej na wsi i to specjalnie w odniesieniu do działalności Stronnictwa Ludowego.

Gdy występujemy przeciw tym objawom i ze względu na ich masowy charakter mówimy o nich ogólnie — władze żądają podania konkretnych faktów, gdy zaś fakty te podajemy w prasie lub w przemówieniach parlamentarnych — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych głucho milczy.

Obecnie podajemy szereg faktów niezmiernie wymownych z terenu jednego tylko powiatu suwalskiego, który pod tym względem nie jest odosobnionym wyjątkiem, ale stanowi dość typowy przykład rządów starościńskich wogóle, a specjalnie na Kresach,

Rozpoczynający się ruch organizacyjny Stronnictwa Ludowego odrazu spotkał się z represjami,

Starosta stale **odmawiał udzielenia zezwoleń** na odbywanie zgromadzeń i to nawet takich zgromdzeń, gdzie na porządku dziennym podane były **przemówienia przeciw Hitlerowi.** Jeden z takich zakazów odbycia zgromadzeń jako curiosum pod względem treści i stylu odczytał w Sejmie w dniu 8 lutego br. poseł Smoła. Na zakazie jako motywy podano: „odnośnie kryzysu..." „zamała sala..." „blisko granicy niemieckiej".

Gdy zakazy zgromadzeń publicznych nie odniosły skutku i mimo to powstawały samorzutnie organizacje lokalne (Koła Stronnictwa Ludowego), po wsiach rozpoczęły się najróżnorodniejsze represje.

Naprzykład policja zjeżdża do wsi, w której odbyło się zebranie i powstało duże Koło Stronnictwa Ludowego, **bada każdego uczestnika zebrania,** kto się zapisał, czy należy do władz Koła, a potem sprawdza ściśle stan majątkowy badanego, aby zastraszyć i wywołać wrażenie, iż należenie do Stronnictwa Ludowego odbije się na jego kieszeni. Często obywatel otrzymuje jeszcze wezwanie do stawienia się na **posterunek policji, odległy nieraz o kilkanaście kilometrów,** a wreszcie wezwanie **do Suwałk do Komendy policji i starostwa,** gdzie wezwany zostaje przesłuchany i otrzymuje często w brutalnej formie **pouczenie, aby się żadną organizacją nie bawił, bo go to drogo będzie kosztowało.** Czasami dla odległych punktów powiatu taka podróż do starostwa stanowi **100 klm. drogi,** a przesłuchania i załatwienie sprawy zabiera cały dzień. Ostatnie takie przesłuchiwania w Suwałkach miały miejsce w czasie panujących dużych mrozów i chłopi musieli stać wiele godzin głodni **w nieopalanej sieni podczas 12-stopniowego mrozu.**

W wyniku tych wszystkich „badań" w ostatnich 3-ch miesiącach posypały się masowo nakazy karne, a głównie za odbycie zebrań „bez zezwolenia".

Jako dostateczna chyba ilustracja posłużyć może fakt, iż **na zebraniu we wsi Soliny w dniu 26 lutego** posłowi Rogowskiemu uczestnicy zgromadzenia **doręczyli**

> **78 nakazów karnych (posiadanych przez nas) na sumę zgóra 3.000 zł.,** z tego 54 nakazy za „zorganizowanie zebrania bez zgłoszenia", wszystkie nakazy hojną ręką opiewają na skromną sumę **50 zł.,** natomiast **6 nakazów „tylko" po 10 zł dla sołtysów za dopuszczenie do zebrań w ich wsiach.**

Dla przykładu podajemy orzeczenie starosty N. A. D. VIII. 7/9. .

> „uznając sołtysa wsi Krzywólka, gm. Czostków, Juljana Ratusznego, winnym dopuszczenia odbycia się w dn. 28 grudnia 1932 r. nielegalnego zebrania... ukarać grzywną w wysokości 10 zł.".

Z tych 78 nakazów 23 jest z jednego tylko 8/II. — pracowitego dnia starostwa.

Cała ta akcja ma na celu wyłącznie tylko szykanowanie, maltretowanie, zastraszenie ludności wiejskiej, niedopuszczenie do organizowania się, gdyż wszystkie zebrania odbywały się legalnie. o czem władze dobrze wiedzą.

Nielegalne są natomiast te nakazy karne.

Starostwo nakłada grzywny za „zorganizowanie zebrania bez zgłoszenia" (nakazy Nr. 233/33, 304/33, 230/33, 224/33 i wiele innych), a przecież art. 19 ustawy o zgromadzeniach brzmi:

> „zebrania nie wymagają ani zgłoszeń u władzy, ani zezwolenia tej władzy".

Wreszcie wszystkie te zebrania były istotnie zebraniami, gdyż odbywały się na terenie jednej wioski, gdzie wszyscy się znają, czyli odpowiadały wymaganiom art. 18 ustawy o zgromadzeniach.

W ostatnich tygodniach władze wbrew ustawie oświadczają wprost, iż **wszystkie zebrania muszą być zgłaszane.**

A gdy na próbę zgłoszono w starostwie zebrania wioskowe, nie wymagające zgłoszenia, okazało się w dniu 11/II. we wsi **Wołojni,** iż wraz z policją przyjechała bojówka, a właściciela mieszkania, gdzie zebranie miało się odbyć „namówiono", aby lokalu nie dał, natomiast we wsi Orlinek w dn. 12/II. **zakazano** odbycia zebrania, a zgłaszającego to zebranie p. Trochima policja wprost nie wpuściła do wsi.

Oto niektóre ze złożonych nam na piśmie zeznań:

P. Moczulajtys Piotr ze wsi Burniszki pisze:

> „...jestem okropnie prześladowany przez miejscowe władze administracyjne i zostałem ukarany przez starostwo suwalskie 6 razy po 50 zł. i kilkakrotnie byłem wzywany do starostwa, gdzie zwracano mi uwagę, że po co ja się trudnię takiemi rzeczami, że to mnie nie przyjdzie z korzyścią i kazano, abym tego wszystkiego się wyrzekł i porzucił tę robotę, chociaż wszystkie zebrania odbywały się zgodnie z art. 18 ustawy z dnia 11 marca 1932 r., a policja robi protokóły i starostwo przysyła nakazy karne..."

P. Liszewski Juljan ze wsi Przełomka oświadcza, iż czterokrotnie został ukarany po 50 zł. za urządzanie zebrań Stronnictwa Ludowego. We wsi Iliniewo były cztery osoby na „zebraniu". Po takiem zebraniu p. Liszewski **został zaaresztowany** przez policję miejscową i zwymyślany wyrazami niedającemi się powtórzyć. Dnia 26 grudnia wstąpił po drodze do znajomego p. Dyziewskiego we wsi Maleszowiźnie. Do mieszkania wkroczył policjant **Rudawski i zaaresztował** bezpodstawnie **Liszewskiego,** prowadził go 10 kilometrów na posterunek i tam go przetrzymano kilka godzin, straszono karami i **poniewierano słownie,** P. Liszewski jest wzywany nieraz po dwa razy w tygodniu do Suwałk do starostwa na przesłuchanie.

P. Otto Kreis ze wsi Kłajpedka podaje, iż jego i p. Rotała Gustawa ukarano po 50 zł. za to, iż po sąsiedzku zeszli się do Rotała. Policja rozpędziła wszystkich, a Kreisa aresztowała i bez przesłuchania potem zwolniła.

Jak natomiast wyglądają zgromadzenia publiczne, zgłoszone u władz?

Na dzień 26 lutego br. do wsi **Soliny przyjechał** poseł **Rogowski** (Str. Lud.). Zgromadzenie wyjątkowo uprzednio nie było zakazane. Przed zgromadzeniem komendant posterunku w obecności posła Rogowskiego „zapytuje" p. Adama Jaca, czy jako sołtys **odważy się dawać swe mieszkanie na zgromadzenie.** Wobec tego, że sołtys nie uląkł się i dał lokal na zgromadzenie, poczyna krzyczeć grupka pijanych bojówkarzy Strzelca pod kierownictwem nauczycieli i pracowników urzędów gminnych. Rezultat jest — **jeszcze przed rozpoczęciem zgromadzenia pod pozorem zamętu policja je rozwiązuje.** Niesłychane oburzenie opanowało zgromadzonych chłopów w ilości przeszło 600 osób, którzy na szykany i uniemożliwianie im zbierania się i pomówienia o swoich sprawach reagują już coraz ostrzej. Jedynie tylko **zawdzięczając posłuchowi chłopów dla organizatorów zgromadzenia,** którzy wpływali uspakajająco — nie doszło do poważnych zajść w Solinach i zgromadzeni rozeszli się spokojnie do domów jedynie ze złorzeczeniem na ustach. Wzburzenie tembardziej trudne było do opanowania, gdyż zgromadzeni wiedzieli powszechnie, jaką rolę odegrała policja i urząd gminny w związku z bojówką. Świadczą o tem poniższe oświadczenia, złożone piśmiennie i ustnie na zebraniu w Solinach zaraz po rozwiązaniu zgromadzenia publicznego:

> **P. Kasperajtys Jan:** „W dniu zebrania Stronnictwa Ludowego, to jest 26 lutego zebrani Strzelcy u sołtysa we wsi Soliny, sprowadzeni do rozbicia zebrania pili u sołtysa „politurkę" (wódka przemycana z Niemiec). Widział to sołtys i dwaj policjanci z posterunku P. P. Wiżajny, Wojczner i Swat, którzy nie skonfiskowali „politurki", lecz nakazali te schować. To wszystko widziałem, na co się własnoręcznie podpisuję, zaznaczając, że przez wójta z gminy Kadaryszki, Banaszewskiego Bronisława, konie były posłane po wspomnianą „politurkę".
>
> (—) Jan Kacperajtys.
>
> **P. Adam Wiśniewski:** „Wójt gminy Kadaryszki po rozwiązaniu zebrania wyszedł do sprowadzonych Strzelców na to zebranie i odezwał się w te słowa: „Czy jeszcze mało wy się napiliśta, czy nie możecie większej awantury urządzić". Powyższe słyszałem".
>
> (—) Adam Wiśniewski.

Nic więc dziwnego, że maltretowana ludność pisze do Klubu Parlamentarnego i władz Stronnictwa Ludowego **błagalne listy,** aby bronić jej przed uciskiem. Listy takie, jak np. z gminy Wiżajny, Kadaryszki, Przerośl, Pawłówka, zaopatrzone są kilkudziesięcioma **podpisami** każdy.

A już jak cięcia biczem smagają takie słowa, napisane ciężką ręką spracowanego chłopa: — Polaka z pod samej granicy niemieckiej:

> „Ciężko to było nam żyć na tym świecie bożym, gdyż żylim pod zaborem carskiej Rosji, ciężko nam było, gdy bylim pod okupacją niemiecką, ale jak obecnie jest, to chyba nikt nie wie, jak to sobie wyobrazić może, bo u żadnego z tych wyżej wymienionych zaborów naszych policja ani nawet żandarmerja tyle protokołów nie spisywała, co dzisiaj polska policja u chłopów ludowców. Oto skreślam kilka słów.
>
> Prezes Koła Str. Lud. we wsi Osowej, gm. Kuków, pow. suwalskiego. (—) Domoracki Piotr".

Oto rzeczywistość dzisiejszego systemu, który chce złamać wszelką organizację niezależną. Nie udaje się to już zupełnie, natomiast tego rodzaju postępowanie władz wywołuje u świadomych wrogi stosunek do takiego systemu rządzenia, a w szerokich masach niezorganizowanych niejednokrotnie nienawiść do samego państwa.

Wobec powyższego niżej podpisani zapytują Pana Ministra:

1) Czy wiadome są Panu Ministrowi powyższe fakty?
2) Co Pan Minister zamierza uczynić, aby sprawcy wymienionych nadużyć władz administracyjnych pociągnięci zostali do odpowiedzialności i aby w przyszłości podobne nadużycia nie powtarzały się?

Warszawa, dnia 8 marca 1933 roku.

Interpelanci

Dział gospodarczy.

W połowie marca.

Na suchszych gruntach już praca w polu zaczyna się. A więc gdzie tylko obeschnie puszczać włókę a gdy w miejscach przeznaczonych na zasiew wiosenny pokaża się chwasty — przejechać grunt broną.

Wszędzie tam gdzie stan wilgoci pozwoli należy rozpocząć siew grochu, peluszki, owsa, jęczmienia i mięszanek.

Nieraz wstrzymujemy się z siewami wiosennemi w obawie przed mrozami, jednak należy pamiętać. że wczesny siew, choćby nawet trochę przez mrozy ucierpiał, to pomimo tego daje zwykle lepsze rezultaty od siewu późnego. Dotyczy to zwłaszcza siewów na gruntach lżejszych łatwo przepuszczających i nie zatrzymujących dostatecznej ilości wilgoci. Na takich gruntach siewy późne przeważnie zawodzą, bowiem zanim roślina zdoła się należycie rozwinąć i zakorzenić — przejdą opady wiosenne, w glebie zacznie brakować wilgoci. więc i to co posialiśmy przestanie rozwijać się należycie.

Wiosenna orka budzi zawsze wiele zastrzeżeń i kłopotów. Na gruntach lżejszych wogóle nie powinna być stosowana, a na cięższych tylko w wypadkach nieuniknionej konieczności. Bowiem wiosenna orka pozbawia glebę zdobytych zapasów wilgoci, głównie przez znaczne zwiększenie powierzchni parowania.

To też orkę wiosenna winniśmy wykonywać zwlaszcza we dnie pochmurne i wilgotne a skibę zaraz bronować, aby ziemi nie pozostawiać w ostrej grudzie.

Tam gdzie tylko można należy oranie zastąpić broną a na gruntach cięższych kultywatorem lub sprężynówką.

O uprawie wczesnych warzyw.

Uprawa warzyw i owoców jest ważną i normalnie b. popłatna gałęzią rolnictwa u nas niestety dotychczas we wielu okolicach zaniedbaną.

Nawet teraz, w okresie ciężkiego kryzysu, — sprowadzamy warzywa z zagranicy za drogie pieniądze.

W roku gospodarczym 1931-32 sprowadziliśmy cebuli za 289 tys. zł.. wczesnych odmian kapusty za 175 tys. złotych. jabłek za dwa i pół miljona zł., śliwek suszonych za 4 i pół miljona zł.

Wczesne warzywa doborowej jakości daja najlepszy dochód. Najwyższe ceny osiaga ten ogrodnik, — który pierwszy dostawi dany rodzaj warzyw na rynek.

Wybitni fachowcy nasi i niemieccy zorganizowali doświadczenia nad badaniem jakości i smaku owoców i warzyw. Okazało sie, że warzywa i owoce wyhodowane na nawozach sztucznych nie ustępowały pod żadnym względem produktom otrzymanym na dobrze przegniłym nawozie naturalnym. a przewyższały je często pod względem jakości i smaku, co stwierdzono np. na szparagach, marchwi i pomidorach. Natomiast warzywa wyhodowane na nieprzegniłych fekaliach lub oborniku, miały przykry zapach i łatwiej ulegały zepsuciu.

Kraje o najwyższej kulturze ogrodniczej stosują wiele nawozów pomocniczych. ich warzywa i owoce są bardzo poszukiwane i drogo płacone. W pierwszym rzędzie azot wpływa nadzwyczaj korzystnie na szybki rozwój delikatnych i soczystych warzyw i owoców.

Ostatnie wiadomości z rynku bekonowego.

Ceny bekonu na Giełdzie Londyńskiej wyniosły za 1 cwt. w sh.: za bekon angielski 92—106, irlandzki 62—76, kanadyjski 54—57, duński 56—62, holenderski 51—57, estoński 54—57, łotewski 54—56, litewski 49—56, **polski** 48—54, szwedzki 55—58.

W zeszłym tygodniu w porównaniu do notowań tygodnia porzedniego ceny na wszystkie bekony zostały podwyższone od 2 do 4 sh., jedynie irlandzkie pozostały bez zmiany.

Dostawy za poprzedni tydzień podane przez oficjalne pismo angielskie przedstawiały się następująco:

Z Danji przybyło do Anglji ogółem 55.503 bal., z których 28.840 bal. przybyło do Londynu.

Do Londynu przybyło również: ze Szwecji 1.888 bal., z Holandji 4.295 bal., z Litwy 2.006 bal., z Estonji 507 bal., z Łotwy 606 bal.

Z Polski wysłano do Anglji ogółem 8.297 bal., z których 5.442 bal. przybyło do Londynu.

Egzekucja nadwyżek ziemiopłodów.

Ministerstwo Skarbu w okólniku do wszystkich izb skarbowych, poleciło ustalić, po zasięgnięciu opinji miarodajnych czynników, normy przeciętnej ilości inwentarza żywego i martwego, potrzebnej dla normalnego prowadzenia gospodarstw rolnych w poszczególnych miejscowościach okręgów izb skarbowych, jak również normy przeciętnej ilości zboża, siana, słomy i innych ziemiopłodów, niezbędnej na najbliższy zasiew i utrzymanie ludzi oraz zwierząt w tych gospodarstwach aż do nowych zbiorów. Normy powyższe winny być zróżniczkowane zależnie od obszarów gruntów użytkowych w gospodarstwach rolnych i dostosowane do warunków gospodarczych warsztatów rolnych. Normy w ten sposób ustalone mają być bezwłocznie podane do wiadomości sekwestratorów dla orjentacji przy zajęciu i sprzedaży w drodze egzekucji administracyjnej wspomnianych nadwyżek. W wyjątkowych wypadkach, gdyby indywidualne cechy gospodarstwa rolnego uzasadniały podwyższenie lub obniżenie ustalonych norm, winien sekwestrator ustalić omawiane nadwyżki protokularnie po wysłuchaniu opinji biegłych, powołanych z grona miejscowych rolników i dających rękojmię, że opinja ich będzie fachowa i bezstronna.

W SPRAWIE LICYTACJI OSAD RENTOWYCH

W związku z wystawieniem na licytację przez Państwowy Bank Rolny 2.000 osad za zaległą rentę, dowiadujemy się, iż Bank Rolny uwzględniając złożone podania zainteresowanych, umorzył już dochodzenie egzekucyjne w stosunku do 800 gospodarstw.

Uwzględniane były prośby tych właścicieli, którzy byli w stanie dokonać częściowych wpłat, rozkładając resztę na odpowiednie raty.

———oOo———

WYKAZ CEN Z DNIA 7-GO MARCA 1933 ROKU.

Pszenica dworska czerwona 74/75 za 100 kg zł. 36.50 do 37; targowa 30—30.50; żyto dworskie 20—20.50; targowe 19.50—20; jęczmień na krupy 17—17.50; owies dworski 17.50—18; owies targowy 16—16.50; kukurudza krajowa 21—22; ggroch Wiktorja 30—32; groch zwycz. jadalny 26—28; za 1 kg 35—40 gr.j fasola biała 21—23 zł. za 1 kg 35—40 gr.; fasola krasa długa za 100 kg 20 do 22 zł., za 1 kg 35—40 gr.; fasola mieszana 19—21 zł. za 1 kg 30—35 gr.

Mąka pszenna 45 proc. za 100 kg 61—62 zł., za 1 kg 68—70 gr.: 60 proc. poznańska za 100 kg 51—52 zł. za 1 kg 58—60 gr.; żytnia 65 proc. krakowska za 100 kg 32—32.50 zł., za 1 kg 40—42 gr.; poznańska 32—32.50, za 1 kg: 40—42 gr.; pęcak targowy za 100 kg 26—27 zł., za 1 kg: 36—38 gr.; pęcak fabryczny z workiem 29—30, za 1 kg 38—40 grg.; siekanka targowa 27—28 zł., za 1 kg: 38—40 gr.: siekanka fabryczna z workiem 30—31 zł., za 1 kg 40—42 gr.

Otręby pszenne za 100 kg 9.50—10 zł.: otręby żytnie 9.50—10 zł.; siano słodkie 7—7.50 zł., siano średnie: 6—6.50 zł.; siano kwaśne 4.50—5 zł.. koniczyna pastewna 8.50—9.50 zł.; słoma długa żytnia 4.50—5 zł.: mierzwa żytnia 4.50—5 zł.; słoma prasowana żytnia 5—5.50 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Moskal Józef, Wojniłów: Według art. 107 Konstytucji obywatele mają prawo wnosić petycje pojedyńczo lub zbiorowo — zatem zbieranie podpisów na petycji nie jest karalne — o ile ona sama nie zawiera treści zakazanej ustawą. Żądanie rozwiazania Sejmu nie jest karalne. Inne sprawy w załatwieniu.

WP. Kubiński Jan, Kol. Hetmańska: Skoro kontrakt opiewa na syna jako kupującego, nie można obecnie synowi odebrać ziemi.

WP. Hladyłowicz Bronisław, Narajów: Od orzeczenia komisii wojskowej należało się odwołać do komisji inwalidzkiej odwoławczej. Od tego orzeczenia znów można wnieść skargę do Najw. Trybunału Adm.

Zarząd Koła Rakszawa: Nowy Kodeks karny do nabycia u Wł. Jarosza Kraków, ul. Sienkiewicza 2a, cena 4 zł. Ustawa egzekucyjna i procesowa do nabycia: Księgarnia Powszechna, Kraków, nl. św. Tomasza. Cena małego wydania 4 zł. 80 gr. w oprawie.

WP. Józef Golonka, Młynne. Na razie niema przepisów pozwalających na obniżenie długów, zaciągniętych w roku 1929.

WP. Józef Gołębiowski, Wąbrzeźno. Wobec nieodwołania się orzeczenie komisji lekarskiej prawomocne. — Można jednak żądać w razie pogorszenia się stanu zdrowia po 6 miesiącach ponownego badania (art. 7 ustawy z 17/III. 1932 r.).

WP. Wojciech Buczek: Odpowiedź wysłaliśmy w dniu 13/III. br.

WP. Wojciech Jazwiec, Izieux (Francja): Listy wysłaliśmy w dniu 13 marca br.

Koło Ludowe w Brzanie Dolnej: Prenumeratę otrzymaliśmy. — Portrety wysłane. — Korespondencja w drukarni.

WP. Stanisław Kamiński, prezes Koła w Męcinie: Korespondencja w drukarni. Za przesłane pozdrowienia pięknie dziękujemy. — Cześć!

WP. Józef Kaspar: „Prośby" nie będziemy drukować, natomiast może Panowie napiszecie w tej sprawie do Klubu Ludowego do Warszawy, do Sejmu. — Kalendarz wysłano, jak również okazowe numery.

Ludowiec. Olszyny: Artykuł w drukarni. — Broszury wysłane.

Czytelnik „Piasta" w Przyborowiu: Pełna kwota po przewaloryzowaniu wynosi bez procentu 105 zł. — Jeżeli te pieniądze nie przyczyniły się do wzbogacenia Pana, a były zużyte „na przejedzenie" — to i 10 proc. z przeliczonej kwoty można oddać. W każdym razie trzeba sprawę ugodowo załatwić z wierzycielem.

Koło Ludowe w Nockowej: „Historja chłopów polskich" Świętochowskiego jest do nabyca w księgarniach. Po zniżonej cenie można nabyć w antykwarniach w Krakowie.

OGŁOSZENIA.

Walne Zebranie

członków Włościańskiego Banku Spółdzielczego w Jarosławiu odbędzie się dnia 24-go marca 1938 r. o godzinie 2-giej względnie 3-ciej popołudniu w lokalu własnym ul. Sienkiewicza l. 3.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i ukonstytuowanie,
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania,
3) Sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji Spółdzielni dokonanej w kwietniu 1932 r.
4) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1931 i 1932 i przedłożenie bilansu za lata powyższe
5) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej z ewentualnym wnioskiem na udzielenie absolutorium,
6) Rozdział czystego zysku,
7) Wybór członków Rady Nadzorczej,
8) Oznaczenie granicy najwyższego kredytu dla pojedynczego członka,
9) Oznaczenie granicy najwyższego obciążenia Spółdzielni,
10) Wolne wnioski.

Bruno Gruszka, Prezes Rady Nadzorczej.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na I stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat. stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marciakowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, zarz. R. Ferek.